Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok II · ŁÓDŹ, CZWARTEK 4 MARCA 1926 r. NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY № 63

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Szczeliny w koalicji rządowej

Demokratyczna część większości staczać musi homeryczne boje z przytłaczającą siłą zblokowanej reakcji miejskiej i wiejskiej.

TRUDNA SYTUACJA P.P.S.,

majoryzowanej przez reakcję i paskopiastów.

Kor. parl. „Il. Republiki" (L) telefonuje:

W łonie koalicji rządowej, która nawet przedtem nigdy nie była mocno scementowana, różnica zdań i zapatrywań coraz bardziej się uwydatnia.

W ostatnich czasach, każdy niemal dzień, przynosi nowe jakieś **nieporozumienia, które z trudnością tylko dają się** wyrównać.

Jednakże, gdy wejrzymy głębiej w zakulisowe tarcia i spory jakie wynikają pomiędzy przedstawicielami ugrupowań politycznych, w skład większości **rządzącej wchodzących, staje się zupełnie wyraźnem, że małe szczeliny, które dziś w łonie koalicji się otwierają, lada dzień mogą się rozszerzyć do rozmiarów prze**paści, ostatecznie rozdzielającej dzisiejszych sprzymierzeńców.

Przykłady tego „zgodnego pożycia" mnożą się z zadziwiającą szybkością.

Weźmy chociaż bilans ostatnich 2-ch dni na terenie sejmowym, a przekonamy się, że źle się dzieje w państwie... p. Skrzyńskiego.

Raz NPR występuje przeciwko polityce zagranicznej rządu, to znów ‚Piast' jest z czegoś niezadowolony, wreszcie wczoraj **zw. ludowo - narodowy z właściwą sobie bezwzględnością wystąpił przeciwko ministrowi pracy i opieki społecznej p. Ziemięckiemu.**

To było na komisji, na plenum sejmu zaś z okazji 3. czytania noweli do ustawy o ochronie lokatorów **doszło do awantury, wynikłej między prawicą rządową i rządową lewicą; która to awantura doprowadziła do przerwania posiedzenie.**

Jak widać z powyższego zestawienia faktów duch Locarna panujący przeważnie na plenarnych posiedzeniach sejmu i senatu, w zakamarkach sejmowych i za **kulisami gry partyjnej nie może liczyć na stały przytułek.**

ATAK NA MIN ZIEMIĘCKIEGO

zorganizowali przysięgli wrogowie ubezpieczeń społecznych.

Sprawoz. parlam. „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Z okazji obrad sejmowej komisji ochrony pracy nad nowelizacją ustawy o kasach chorych, **doszło do nieporozumienia w łonie koalicji.**

Oto minister pracy p. Ziemięcki oświadczył, że w ciągu najbliższego czasu zgłosi w tej sprawie rządowy projekt noweli.

Zw. L. N., jako przysięgły wróg kas chorych, skorzystał z tej okazji, aby zaaranżować atak przeciwko ministrowi Ziemięckiemu, którego stanowisko zostało uratowane li tylko dzięki przypadkowi.

Endecja zgłosiła własny wniosek, aby komisja, nie czekając na projekt rządowy, natychmiast rozpoczęła obrady nad projektem ZLN., projektem stojącym w skrajnej sprzeczności ze stanowiskiem min. Ziemięckiego.

Propozycja ta wprowadziła pewne zamieszanie i zdawało się, że pozycja min. Ziemięckiego jest nie do uratowania; **jednakże dzięki temu, że do głosów stronnictw robotniczych przyłączyło się „Wyzwolenie" wniosek endecki głosem jednym obalono.**

Niezadowolony z takiego rezultatu **ZLN. zaaranżował nowy atak na ministra Ziemięckiego**, poruszając sprawę **strajku w telefonach i tramwajach warszawskich.**

Poseł Lipski (ZLN.) bardzo się dziwił, że rząd reagował na strajk tak „łagodnie".

P. Lipski doszedł do zdumiewającego wniosku, iż **ostatni strajk w stolicy skandalicznie wpłynął na naszą... politykę zagraniczną.**

Wobec takiego postawienia kwestji p. Uziembło (PPS.) postawił słuszny **wniosek, aby na dalszą dyskusję w sprawie strajków warszawskich zaprosić ministra spraw zagranicznych.**

Ten śmieszny spór przecięła propozycja p. Langnera (Wyzwolenie) o odłożenie obrad do następnego posiedzenia komisji, co też uchwalono.

Wreszcie na zakończenie poseł Waszkiewicz (NPR.) domagał się, aby w związku z tem **zwołać posiedzenie połączonych komisji ochrony pracy i robót publicznych, celem omówienia sprawy szybkiego rozpoczęcia robót inwestycyjnych, co umożliwiłoby zatrudnienie bezrobotnych.**

Wniosek powyższy uchwalono.

OBROŃCY KAMIENICZNIKÓW

za nic sobie mają ciężką dolę biedoty i bezrobotnych.

Kor. parl. „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu **byliśmy świadkami zajść, które w żadnym parlamencie europejskim są nie do pomyślenia.**

Część stronnictw koalicyjnych tak ostro **reagowała przeciwko swym sprzymierzeńcom** (trudno jednak demonstrantom nie przyznać racji), że **marszałek czuł się zmuszonym przerwać posiedzenie..**

Chronologiczny przebieg wypadków przedstawia się, jak następuje:

W czasie trzeciego czytania noweli do ustawy o ochronie lokatorów wnioski **zblokowanych w tym wypadku PPS i NPR, dotyczące wstrzymania podwyżek komornianych upadły głosami prawicy. —**

Większość uzyskała jedynie poprawka, wstrzymująca podwyżkę dla mieszkań jednoizbowych od 1. 4. — 31. 12. br.

Gdy głosami prawicy i „Piasta" odrzucony został **wniosek słusznie domagający się ulg komornianych dla najbiedniejszych, na ławach NPR i PPS rozległo się walenie w pulpity.**

Ta obstrukcja trwała czas dłuższy i trudno jej nie przyznać racji.

Piekielna wrzawa zmusiła marszałka do przerwania posiedzenia.

W czasie przerwy, stronnictwa koalicyjne, widząc, że sytuacja staje się wprost paradoksalna, doszły do nieznacznego kompromisu, który miał w rezultacie dość doniosłe znaczenie, bo oto po wznowieniu obrad **„Piast" i ZLN., pomimo poprzednich zobowiązań, nie ważyły się głosować za wnioskiem p. Hellmana (gr. Bryla), który w swym zapale domagał się zupełnego zniesienia ochrony lokatorów.**

W ten sposób przy tym „uzgodnieniu" pożycia koalicji, **niewiele przyczyniono się do ulżenia doli najbiedniejszych.**

***

Korespondent „Il. Republiki", chcąc zasięgnąć zdania przedstawiciela robotników, co sądzą o całej tej sprawie, zwrócił się do posła Waszkiewicza z prośbą o skomentowanie wczorajszych uchwał sejmu.

— Ostatni głos w tej sprawie — mówi p. Waszkiewicz — będzie miał senat. W tej formie, w jakiej uchwalił to sejm, nie da to wielkich ulg lokatorom biedniejszym, następnie postawi w ciężkiem położeniu właścicieli drobnych realności.

— Uchwała sejmu — kończy nasz rozmówca — może wobec tego sytuację tylko zaognić.

Anglja za przyłączeniem Austrji do Niemiec.

Rewelacyjne, jeśli nie wyssane z palca, informacje „Chicago Tribune".

Paryż, 3 marca.

(Sp. sł. telegraf. „Il. Republiki").

Paryskie wydanie „Chicago Tribune" przynosi w dzisiejszym numerze wiadomość swego wiedeńskiego korespondenta, opatrzoną sensacyjnemi tytułami, której wiarogodność jednak stoi pod wielkim znakiem zapytania.

Korespondent „Chicago Tribune" twierdzi, iż **sprawa połączenia się Niemiec z Austrją zadecydowana będzie przez Anglję.**

Mac Donald i Lloyd George, twierdzi ów korespondent, są zwolennikami idei połączenia tych dwuch państw.

Również Chamberlain przychylnie traktuje tę sprawę, jednakże uważa ją jeszcze za przedwczesną. Będzie ona aktualną wówczas dopiero, miał oświadczyć Chamberlain, gdy załatwioną będzie definitywnie pomiędzy Francją i Niemcom i sprawa kurytarza polskiego.

Paryż, 3 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu poseł Louis Marin oświadczył, iż **Niemcy mogą akcją wojskową walczyć o połączenie się z Austrją.**

Posłowi Marinowi Briand oświadczył z miejsca: **„To nie będzie dla Niemiec bezpieczne!"**

Reakcja niemiecka szykuje przewrót

Hindenburg ma stanąć na czele dyrektorjatu.

Berlin, 3 marca.

(Sp. sł. telegraf. „Il. Republiki").

W ostatnich dniach w miejscowych sferach politycznych kolportowana jest pogłoska, iż koła skrajne prawicowe planują stworzenie dyrektorjatu, który miałby władzę dyktatorską nad całym krajem. **Na czele akcji wywrotowej stanąć ma prezydent Rzeszy, Hindenburg.**

Koła prawicowe zmieniły względem niego całkowicie swą taktykę. Dotychczas przywódcy tych grup, krytykowali Hindenburga w zgoła niesmaczny sposób, obecnie zaś, w związku z zamierzeniami na przyszłość, **prezydent Rzeszy jest opiewany i wynoszony pod niebiosa przez prawicowe wydawnictwa.**

Wywrotowcy dążą do przewrotu przy pomocy środków parlamentarnych, mianowicie **drogą odpowiedniej interpretacji par. 48 konstytucji Rzeszy, który daje prezydentowi szerokie pełnomocnictwa.**

W sferach politycznych przypuszczają, iż **Hindenburg nie zwiąże się z zamachowcami** i cała systematycznie organizowana akcja spali na panewce.

Błogosławieni, którzy wierzą...

Swita króla Jegomości liczy przy wyborach na przeszło 100 tys. głosów.

Spr. parl. „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Nowo upieczeni monarchiści zgłosili na wczorajszem posiedzeniu wniosek w **sprawie zmiany ordynacji wyborczej do sejmu i senatu.**

Wnioskodawcy domagają się zmniejszenia liczby posłów do 320 przyczem **dla całego państwa ma być utworzony jeden okręg wyborczy, oparty na zasadach wyborów proporcjonalnych** z możliwością stworzenia przez poszczególne stronnictwa bloków wyborczych na podstawie rzeczywistej ilości głosów, oddanych na kandydatów tychże stronnictw.

Głosy, oddane na rzecz stronnictw w liczbie mniejszej od 100 tysięcy, nie byłyby uwzględnione przy wyniku wyborów, jako głosy rozproszone.

Na zakończenie domagają się oni opracowania przez rząd i przedłożenia izbie w ciągu pół roku projektu nowej ordynacji wyborczej.

Niema kredytów

dla wrogów prywatnej własności

Londyn, 3 marca
Polska Agencja Telegraficzna.

Izba gmin prowadziła gorącą dyskusję nad sprawą kredytów rządowych dla handlujących z Rosją, przy okazji zwiększenia kredytów wywozowych. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd nie może wydatkować pieniędzy płatników dla kraju, gdzie własność prywatna nie jest uznawana, a długów drogą prawną egzekwować nie można.

Krwawe walki o Pekin

toczy Feng z Li-Czing-Linem.

Pekin, 3 marca
Polska Agencja Telegraficzna

W okolicach Wuczang na południe odTientsina toczy się bitwa o panowanie nad Pekinem między wojskami generała Fenga i Li-Czing-Lina, który cofnął się o 10 klm. Jest ona gwałtowniejsza niż wszystkie dotychczasowe walki w okresie długoletniej wojny domowej.

W Pekinie sądzą, że jeżeli bitwa ta zakończy się pozytywnym wynikiem, to położy ona kres wojnie domowej.

Dr. Krausz

zorganizował tournée wiedeńskiego „Hakoah'u po Ameryce.

Sprawa meczów Hakoahu w U.S.A. postępuje szybkiemi krokami naprzód. Zarząd klubu wiedeńskiego skorzystał z podróży do New Yorku znanego w naszych sferach sportowych działacza dr. Krausza, członka - założyciela wiedeńskiego Hakoahu, i powierzył mu trudną misję doprowadzenia do skutku rozgrywek piłkarskich w Ameryce.

Korespondent newyorski Hakoahu podaje z dnia 28 ub. m., że dr. Juljusz Krausz został przedstawiony przez austrjackiego konsula dr. Schmidta burmistrzowi New Yorku, Walkerowi, któremu oświadczył w rozmowie o mających się odbyć w kwietniu r. b. meczach w większych miastach Stanów Zjednoczonych.

Burmistrz Walker przyrzekł swoją obecność na zawodach w New Yorku, jednocześnie zaś oświadczył, że jego obecna działalność nie pozwala mu zajmować się w większym zakresie sportem. Bardzo żałuje, iż nie będzie mógł towarzyszyć Hakoahowi w jego tournee po innych miastach USA.

Australijski rynek wełny.

Sydney. Rynek mocny przy wielkich obrotach i ustalonych cenach

Melbourne. Rynek bardzo mocny; udział kupujących mocny.

Geelong. Głównymi kupującymi Francja, Anglja i Ameryka. Japonja i Niemcy kupują mało, włochów niema na rynku.

Biuletyn domu Richard Fuhrmann Ltd., London..

Zwrot w opinji angielskiej.

Nietylko Chamberlain, ale nawet liberałowie domagają się przyznania Polsce miejsca w radzie Ligi narodów.—Zmartwi to napewno mistrza Cziczerina.

Foreign Office idzie na komprmis

Chamberlain pojedzie do Genewy z kojącemi instrukcjami.

Londyn, 3 marca.

W uzupełnieniu informacji o poniedziałkowem poufnem przemówieniu Chamberlaina, wypowiedzianem w komisji izby gmin dla spraw Ligi narodów donoszą, że Chamberlain powiedział między innemi:

„Nie dawałem wiążącego zobowiązania ani Francji, ani Polsce, ale jestem zdania, że Polsce należy się miejsce w radzie ligi".

Zwróciło uwagę, że Chamberlain nie wspomniał przytem o Hiszpanji.

Stanowisko „Labour Party" nadal jest przeciwne zasadniczo powiększeniu w marcu składu ligi, po za przyznaniem Niemcom stałego miejsca. Natomiast przywódcy labourzystów, nie mają nic przeciw temu, aby Anglja skłonna była do kompromisowego załatwienia sprawy we wrześniu.

Foreign Office powraca do projektu dopuszczenia Polski do rady już w marcu ale w charakterze niestałego narazie członka, w miejsce Hiszpanji, która otrzyma stałe miejsce.

Naogół zaznacza się we wszystkich kołach pewne uspokojenie. Spokojniejsza jest również prasa, która traktuje rzecz zasadniczo, wstrzymując się od specjalnych wystąpień przeciwko Polsce. Umiarkowanie to tłomaczy się po części obawą przed przesileniem gabinetowem.

Chamberlain podobno już godzi się z tem, że nie otrzyma zupełnie wolnej ręki, ale że będzie nieco skrępowany instrukcjami. Instrukcje te zalecą Chamberlainowi nie nastawać na przyznanie Polsce odrazu stałego miejsca w radzie. Otrzyma natomiast swobodę w przeprowadzeniu kompromisowego wyjścia z całej sytuacji.

Organ liberałów bierze nas w obronę

Polska powinna jaknajprędzej zająć miejsce Belgji.

Londyn, 3 marca.

„Manchester Guardian", rozrząsając ponownie możliwość stworzenia bloku słowiańsko - łacińskiego, zastanawia się nad koniecznością wprowadzenia obowiązkowego systemu rotacyjnego dla niestałych członków Rady.

Podtrzymując zasadę,, że **tylko wielkie mocarstwa mają prawo do stałego członkowstwa,** autor artykuła twierdzi, **że Polska winna jaknajprędzej otrzymać członkowstwo niestałe, gdyż co do liczby ludności jest bezwzględnie największem nowem państwem.**

Dzięki centralnemu swemu położeniu jest w dobrych stosunkach z grupą fińsko-bałtycką i małą ententą, nie należąc do żadnej z nich i jest **bezpośrednio zainteresowana w większości doniosłych zagadnień, któremi zajmować się będzie liga w najbliższych kilku latach.**

Obecny premjer Polski, jako minister spraw zagranicznych, okazał się ostatniemi laty prawdziwie zdolnym pracownikiem w lidze i byłby cennym nabytkiem dla rady.

Wreszcie stosunki ligi względem Rosji mieć będą wielkie i nieustannie wzrastające znaczenie w najbliższych paru latach, ważnem przeto jest, by w radzie znalazło się państwo ościenne.

Polska zaś jest bezwzględnie największem takiem państwem i od kilku miesięcy pozostaje w wyjątkowo dobrych stosunkach z sowietami.

Wydaje się przeto wszechstronnie pożądanem, aby Polska zajęła miejsce Belgji jaknajprędzej.

„Dyskretne, a poważne ostrzeżenie" kanclerza Luthera,

utrzymane jest w tonie całkiem minorowym.

Hamburg, 3 marca.

Kanclerz Luther wygłosił tu mowę, której głównym tematem była sprawa powiększenia składu rady ligi.

Było dla nas, mówił kanclerz, zrozumiałe, że przed naszem wstąpieniem do ligi, organizacja jej nie uległaby istotnym zmianom. **Gdy w Locarno kontrahenci Niemiec zaproponowali naw związanie sprawy paktu bezpieczeństwa z wstąpieniem Niemiec do ligi** — nie uczyniono żadnych aluzji w tym sensie. Oczywistem było również dla nas, że Niemcy wstąpią do ligi, gdy otrzymają stałe miejsce w radzie. To również uznały rządy zainteresowane.

Wszelkie nasze rozważania o znaczeniu naszego wejścia do ligi miały za podstawę obecną organizację rady. **Z tym stanem rzeczy nie da się pogodzić powiększenie rady w chwili wstąpienia do niej** Niemiec.

Ostatnio słyszeliśmy, jakoby rozszerzenie rady było częścią od dawna omawianego planu, do którego urzeczywistnienia wejście Niemiec do ligi miało dać sposobność. Jeżeli tak jest, byłoby wskazane powiadomić o tem rząd niemiecki podczas rokowań w ubiegłym roku.

Dopóki Niemcy nie są członkiem ligi, nie mają żadnych kompetencji co do wypowiadania się o ewentualnej zmianie i organizacji. Gdy Niemcy otrzymają miejsce w radzie i przez doświadczenie nabiorą pojęcia o organizacji ligi — wówczas będą one mogły zająć stanowisko wobec ewentualnych propozycji zmiany składu rady.

Nie można przypuścić, **aby przez odrzucenie naszego punktu widzenia wielkie mocarstwa miały dopuścić do sytuacji groźnej, którąby w ostatniej chwili zniszczyła całą politykę ubiegłego roku.**

Okoliczności te utwierdzają w nadziei że wyłuszczone powyższej nasze stanowisko znajdzie uznanie mocarstw przed naszym wyjazdem do Genewy, albo też już w samej Genewie. W zakończeniu swej mowy, kanclerz oświadczy, że **Niemcy pragną lojalnie współpracować** z **ligą** i **ułatwić jej sprawną działalność**

***

Berlin, 3 marca.

Omawiając wczorajszą mowę kanclerza wygłoszoną w Hamburgu, „Vorwarts" pisze: Co do swojej tendencji ogólnej mowa ta wyraża opinję wszystkich kół politycznych Niemiec, popierających wejście Niemiec do ligi.

Mowa koncleгza utrzymuje w całej rozciągłości stanowisko, zajęte przez rząd, i zawiera dyskretne, ale poważne ostrzeżenie.

Nie daje ona jednak żadnego powodu do obaw, aby w polityce zagranicznej rząd miał z powodu czynionych trudności zajść ze swej drogi, którą uznał za słuszną. **Mowa kanclerza nie zamyka żadnych drzwi i pozostawia wszystkie drogi otwarte.**

Bolszewikom śni się rewolucja światowa,

A TYMCZASEM NIE MOGĄ SOBIE DAĆ RADY Z WEWNĘTRZNYMI BUNTAMI.

Zinowjew się pociesza

7-godzinne komunały na plenum kominternu.

Moskwa, 3 marca.

Sowiecka „Prawda" podaje mowę Zinowjewa, którą wygłosił on na plenum kominternu. **Mowa trwała 7 godzin.**

Zasadnicze poglądy Zinowjewa przedstawiają się następująco:

Rok 1924 przeszedł pod znakiem pacyfizmu demokratycznego, 1925 był okresem stabilizacji kapitalizmu, 1926 następuje nowy zwrot: stabilizacja staje się mniej trwałą.

Komintern, zdaniem Zinowjewa, powinien mieć na względzie dwie ewentualności:

1) okres dojrzewania rewolucyjnych konfliktów będzie krótkotrwały. W tym wypadku **zwycięstwo proletarjackiej rewolucji nastąpić może w ciągu 3, 4 lub 5 lat.**

2) Powolne dojrzewanie i powolny rozwój rewolucji światowej.

Komintern z dnia na dzień staje się coraz bardziej światową organizacją. Niezależnie od obydwu ewentualności co do tempa rozwoju, pozostaje on nadal na starej podstawie nieuniknionej rewolucji proletarjackiej.

Różnice interesów Anglji i Ameryki przeistaczają się w decydujący fakt. Choroby światowego kapitalizmu przeprowadzą najbardziej ostre poprawki w hegemonji Ameryki.

W Anglji, zdaniem Zinowjewa, klasa robotnicza rozwija się w kierunku, sprzyjającym rewolucji. Rozwój ruchu robotniczego w Ameryce ma charakter odwrotny. Francja przeżywa nietylko finansowy i ekonomiczny kryzys, lecz również kryzys polityczny, a co za tem idzie i socjalny.

W Niemczech obecnie panuje nastrój bardziej rewolucyjny, aniżeli w roku ubiegłym.

W Czechosłowacji stabilizacja kapitalizmu mało daje się zauważyć.

Na wschodzie ruch komunistyczny poczynił znaczne postępy, których jednak nie należy wyolbrzymiać, jak to czynią skrajni komuniści.

W Japonji ruch robotniczy **jest słabszy, aniżeli w innych krajach.**

Ferment w czerwonej flocie.

Uśmierzony bunt na okręcie „Marat".

Helsingfors, 3 marca.

W sprawie zaaresztowania 70 oficerów i marynarzy na sowieckim okręcie wojskowym „Marat" komunikują nam następujące szczegóły:

Zaaresztowania dokonano dnia 8 lutego W liczbie siedemdziesięciu marynarzy znajdowało się dwudziestu kilku poruczników marynarki. Wszystkich zawieziono do więzienia kronsztackiego.

Wśród uwięzionych, jak twierdzą władze sowieckie, znajduje się „piątka" która kierowała ruchem rewolucyjnym nietylko na morzu Bałtyckiem, lecz również na Czarnem morzu.

Sowieckie władze śledcze od dłuższego już czasu posiadały informacje, iż marynarze szykują się do czynnych wystąpień, przyczem załoga „Marata" miała odegrać zasadniczą rolę w ruchu rewolucyjnym.

Komendant floty sowieckiej Zof, zawiadomiony o powyższem, nie dowierzał początkowo wiadomościom podanym mu przez władze śledcze, jednakże na skutek energicznej akcji G. P. U., zgodził się na dokonanie aresztowań.

Poprzednio jeszcze aresztowano 5 marynarzy w Sewastopolu, od których G. P. U. zdobyło informacje o przywódcach ruchu rewolucyjnego. Prócz tego aresztowano 30 osób w Symferopolu, oraz kilka osobników, podejrzanych o przygotowanie zamachu na osobę -komendanta floty Zofa.

Masowe represje.

Aresztowanie 800 obywateli.

Moskwa, 3 marca.

W Charkowie, Kijowie, Odessie i innych miasta, leżących na południu Rosji dokonano bardzo licznych aresztowań. Ogółem **uwięziono przeszło 800 osób.**

Większość aresztowanych należy do **rzędu** tych którzy już dawniej zasilali **organizacje, związane z ruchem przeciwsowieckim.**

ILUSTROWANA REPUBLIKA 4 marca 1926

Zgrzyt w akordzie locarneńskim.

„Popolo d'Italia", rzymski organ Mussoliniego, oburzony z racji kursujących po mieście alarmujących pogłosek o stanie zdrowia dyktatora, zamieścił „pouczenie" dla swych wiernych. A oto: „szerzycielom głupich pogłosek i plotek należy dać nauczkę, na którą zasługują — parę głośnych i dobrze wymierzonych policzków".

Jeśli zarówno pogłoski jak i irytacja przybocznego organu rządu faszystowskiego mogły mieć pewną podstawę dni lutowych i jeśli może uzewnętrznieniem tego zdenerwowania były wzajemne pogróżki Mussoliniego pod adresem Austrji i Niemiec, to obecny, nagły zwrot w polityce Włoch i to w przededniu marcowej sesji Rady Ligi Narodów stwierdza nieomylnie, iż Duce powrócił do zdrowia, o ile tylko był chory.

Dotychczas rząd Mussoliniego okazywał mało zainteresowania dla Ligi Narodów i jej spraw; Locarno budziło mierną tylko sympatję w Rzymie, w Consulcie. Więcej zainteresowania przejawiał stale Duce, dla Niemiec i ich spraw. Aż do chwili polepszenia się stosunków wzajemnych franko-niemieckich. Berliński „Vorwärts" wydobył na światło dzienne dużo mówiący epizod pobytu generała Capello w r. 1923 w Berlinie. W Niemczech uważano wówczas powszechnie gen. Capello za emisarjusza faszystowskiego, a cieszący się zaufaniem Duce generał pozostawał w ścisłych stosunkach ze sferami skrajnej prawicy niemieckiej, a zwłaszcza z gen. Cramonem.

Niekoniecznie musi być prawdą sensacja, którą wyjawia berliński Tag swym czytelnikom o propozycji przymierza, jaką rzekomo miał złożyć Niemcom w okresie okupacji Ruhry generał Capello, działając w imieniu rządu włoskiego. Nie ulega natomiast kwestji, iż Mussolini był jawnie niechętny polityce Poincarego i sympatyzował z Niemcami w owym okresie, co się przeciągnęło jeszcze po upadku gabinetu Poincare'go.

Volte face dokonana w sposób nie przyjęty dotychczas w dyplomacji europejskiej i zwrot przeciw Niemcom pozostają w ścisłym związku z pewnemi posunięciami politycznemi na terenie Europy, których rezultatem było odprężenie stosunków między Francją a Niemcami.

Inną jeszcze woltę wykonał Mussolini tuż przed sesją genewską. Zainicjował radykalną zmianę polityki Włoch wobec Jugosławji. Wyciągnął pierwszy rękę do słabszego sąsiada, zaproponował aljans Belgradowi. I już po konferencji z Nincziczem zadeklarował rząd włoski, iż będzie popierał kandydaturę min. Ninczicza na członka rady Ligi Narodów.

A przecież w r. 1924 omal nie doszło do zbrojnego konfliktu między Włochami a Jugosławją o Fiume i Lazę. A wszak nie dalej jak parę miesięcy temu Spalato i Sebeniev po stronie jugosłowiańskiej były widownią manifestacji antiwłoskich, będących odpowiedzią na manifestacje faszystowskie w Trjeście. Wówczas to Duce zażądał w formie kategorycznej zadośćuczynienia za obrazę faszystów od p. Ninczicza, ministra spraw zagranicznych Jugosławji. Zresztą Włochy faszystowskie żywią pretensję do owładnięcia całem morzem Adrjatyckiem i do wyparcia słowian z wschodniego pobrzeża, aby uczynić z Adrjatyku mare clausum.

I wszystko to nagle się rozwiało jak dym. Znikły momentalnie urazy, pretensje, szykany, irredenty.... Rzym i Belgrad są serdecznymi przyjaciółmi, jakby nigdy nic.

Ale jednocześnie, jakby na dany znak, cała prasa faszystowska podjęła zgodnie kampanję przeciw Małej Ententie, wykazując jak na dłoni, iż jest to martwy płód, iż nie potrafi ona ani siebie obronić, ani innym pomóc. Oczywistą jest rzeczą, iż wyciągając Jugosławję z Małej Ententy, Mussolini rozbija tem samem związek państw, do którego nigdy nie żywił sympatji z racji jego zależności od Francji.

Aljans z Jugosławją w tej chwili dokonany osłabia nietylko Małą Ententę, lecz odbiera Francji jednego z jej satelitów w Europie środkowej oraz na terenie Ligi Narodów.

Podobne przegrupowanie sił w chwili ogólnego zdenerwowania poprzedzającego sesję genewską w dn. 8 marca nie upraszcza sytuacji, owszem komplikuje ją jeszcze.

Komplikuje ją tembardziej, iż polityka Mussoliniego i wewnętrzne tendencje faszyzmu, będącego spóźnionym przejawem narodzin imperjalizmu włoskiego, nie zmierzają bynajmniej ku tym celom, jakich wyrazem miało być Locarno.

Jakie mają być dalsze cele, które wytyka sobie faszyzm włoski w potencjonalnym swym rozwoju, o tem świadczą dość wymownie choćby hasła, które Mussolini przesłał miesięcznikowi „Gerarchia".

A oto:

„Należy wierzyć głęboko w rewolucję faszystowską, która uczyni rok 1926 swym rokiem napoleońskim. Należy wierzyć w naród włoski, który poczyna dzisiaj zdobywać sobie należne mu stanowisko w świecie i zdolen jest rozszerzyć je i przystosować do wzrostu swej potęgi. Wiara ta winna być czujna i zbrojna".

Zauważmy en passant, iż tyczy się to stosunków międzynarodowych. Chęć „rozszerzenia" stanowiska Włoch w świecie hamowana jest narazie u Mussoliniego przez niedostateczne jeszcze uzbrojenie Włoch do ewentualnej walki o to „rozszerzenie". Ale że chęć ta istnieje, że materjalizuje się w zbrojeniach, że nie jest tylko indywidualnym wyskokiem temperamentu Duce, lecz tendencją państwową — tego dowody składa polityka rządu włoskiego.

Tak się więc składa, iż rezultaty Locarno poddane będą ciężkiej próbie w dniu 8 marca.

W. P.

Cmentarna cisza panuje we Włoszech.

Jak mysz pod miotłą, przykucnęła opozycja, zdławiona brutalną pięścią Mussoliniego.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki.")

Rzym, w marcu.

W tej pierwszej korespondencji o życiu politycznem w faszystowskich Włoszech ccialbym dać krótką ogólną charakterystykę panujących tutaj stosunków, nie wdając się zupełnie w omawianie poszczególnych zagadnień, nurtujących dziś społeczeństwo włoskie.

Postaram się poprostu zobrazować te wrażenia, jakich doznaje się przez pierwsze parę tygodni pobytu w krainie faszyzmu.

Panuje tu jakiś idealny, niczem niezamącony spokój: **Gdzie panuje taki spokój tam z pewnością niema wolności.**

Faszyści nie uznają wolności. Twierdzą, że gwałt jest nieraz potrzebny i gdy potrzeba taka zachodzi, nie wahają się ani chwili i nie namyślają nad tem, czy pogwałcić wolność czy uszanować ją?

Dlatego też faszyści walczą bezlitośnie ze swoimi przeciwnikami politycznymi, zadając im gwałt w imię zwycięstwa i tryumfu swojej idei i swoich celów, które, zdaniem ich, uświęcają środki, stosowane dla ich osiągnięcia.

Opierając się na tej ideologji „świętego" gwałtu, faszyści zwyciężyli swoich przeciwników i położyli ich na obie łopatki.

Demokracja włoska jest rozgromiona i nie próbuje nawet podnieść głowy.

Głos ludzi lub stronnictw, mówiących politycznie, daje się zazwyczaj **słyszeć w trojaki sposób: w parlamencie, na wiecach i zgromadzeniach publicznych i w prasie.**

Tak jest w krajach, posiadających wolność polityczną.

W faszystowskich Włoszech, pozbawionych tej wolności, sprawa ta przedstawia się znacznie trudniej.

W parlamencie zasiada oprócz faszystów **mała garstka liberałów kierunku Giolittiego oraz komuniści.**

Reszta opozycji a zatem: socjaliści, popolarzy (klarykalni ludowcy), liberali i republikanie siedzą na t. zw. Awentynie i prawie od dwuch lat nie biorą udziału w pracach parlamentu na znak protestu przeciwko zgładzeniu Matteottiego.

Popolarzy próbowali kilka tygodni temu wrócić do parlamentu, korzystając z uroczystego posiedzenia, zwołanego z okazji zgonu i w celu uczczenia królowej — matki Małgorzaty Sabaudzkiej, lecz próba ta nie udała się.

Faszyści sprzeciwili się powrotowi ich pięściami. Wybuchła walka i sprawa skończyła się na tem, że kilku śmiałków — popolarów z sińcami musiało wrócić na Awentyn.

Jednem słowem: **w parlamencie Mussolini jest zupełnie panem sytuacji i tutaj żaden niemal głos protestu przeciwko jego rządom nie rozlega się.**

A jak przedstawia się sprawa wieców i zgromadzeń publicznych?

Przez dwa tygodnie pobytu w Rzymie nie zauważyłem na murach **ani jednego afiszu, a w gazetach ani jednego ogłoszenia o mającym się odbyć wiecu jakiejkolwiek partji.**

Nie wiem, czy panuje tutaj zawsze taka „posucha" pod tym względem. Mam jednak wrażenie, że dawniej bywało inaczej i że ta zaiste martwa cisza w salach i audytorjach publicznych datuje się od czasu rewolucji faszystowskiej.

A jak jest z prasą?

Otóż prasa do niedawna miała względnie dużą swobodę. Lewicowe gazety podlegały wprawdzie nieraz konfiskacie, lecz pomimo to pisały co im się podobało. Dopiero na jesieni r. ub., gdy faszyści wykryli spisek Zaniboniego na życie dyktatora, skorzystali z tego pretekstu i skrępowali prasę.

Dziś gazety włoskie znajdują się pod surową kontrolą władz faszystowskich.

Pisma opozycyjne nie mogą już pisać tego co chcą i muszą się zadowalać informowaniem czytelników o sprawach bieżących w sposób jaknajbardziej objektywny.

Niedawno została przeprowadzona t. zw. „faszystyzacja" prasy. Wszystkie wielkie gazety włoskie, jak np. medjolańska „Corriere della Sera", neapolitański „Mattino" lub turyńska „Stampa" musiały zmienić redakcję i przeszły w ręce filo-faszystów lub też ludzi zupełnie apolitycznych nie próbujących polemizować z dzisiejszemi władcami Włoch.

Oto jak przedstawia się sprawa swobód politycznych.

Ani parlament, ani zgromadzenia publiczne, ani prasa nie jest miejscem, z którego demokracja włoska mogłaby swobodnie przemawiać.

Jakież jeszcze cechy rzucają się człowiekowi w oczy po przybyciu do Włoch?

Ład, spokój, porządek i względna czystość.

Te cztery cechy należy już zapisać na plus faszyzmu.

Przed rewolucją faszystowską nie było we Włoszech ładu, nie było spokoju, porządku, ani czystości.

Tak twierdzą przynajmniej ludzie, którzy znali przedrewolucyjne Włochy i znają obecne. Podobnie jak bolszewizm dał Rosji niektóre rzeczy dobre, tak samo faszyzm dał Włochom sporo dobrego i tego naturalnie niepodobna Mussoliniemu odmówić.

Oto garść moich pierwszych wrażeń o życiu w krainie faszyzmu.

W następnych listach postaram się omówić szereg konkretniejszych zagadnień nurtujących życie Włoch współczesnych.

Zaznaczam, że zawsze starać się będę o maksimum bezstronności: złe strony faszyzmu zganić, lecz dobre pochwalę. Uważam, że tylko w ten sposób można dać należytą ocenę badanych przez nas zjawisk i stawiam tę maksymę jako podwalinę mych sądów o faszyźmie.

Riccardo.

Mussolini musi być zniszczony!

Waszyngton, 3 marca.

(Sp. sł. telegraf. „Il. Republiki").

Wynurzenia Mussoliniego w „Petit Parisien" wywołały wielkie wrażenie w amerykańskich kołach politycznych.

Enucjacje te zmniejszyły znacznie **szanse ratyfikacji włoskiego traktatu o regulacji długów w senacie amerykańskim.**

Były minister sprawiedliwości, George Wickersham, który jest obecnie członkiem rady ligi narodów, oświadczył w wywiadzie, udzielonym prasie: **„Mussolini — oto największe niebezpieczeństwo dla pokoju światowego.** Tyran, który zgnębił kraj własny, który tłumi w nim wszelkie odruchy wolnościowe, **dąży do stworzenie ofenzywy koalicji przeciwko Niemcom!** Nie mogąc dać sobie rady z własnym państwem, **Mussolini pragnie zawikłać Włochy w nowe konflikty wojenne,** by w ten sposób ratować swe stanowisko. **Mussolini musi być zniszczony"**—kończy Wickersham.

Nowe aspiracje pos. Dąbskiego.

Chciałby być ambasadorem Polski przy „Stanach Zjednoczonych Europy".

Z Warszawy donoszą:

Obradowała tutaj **rada naczelna** stronnictwa chłopskiego pod przewodnictwem posła Tabora.

Brało w niej udział około 120 delegatów.

Po referacie posła Dąbskiego rozwinęła się dyskusja, zakończona przyjęciem rezolucji. W rezolucji tej **rada naczelna upatruje źródło przesilenia gospodarczego, nietylko w Polsce, ale w całej Europie, w nadmiernych kosztach biurokracji i militaryzmu.**

Rada naczelna domaga się **powołania** do życia „Stanów Zjednoczonych Europy".

Prokurator zajmie się

sprostowaniem gen. Zagórskiego i sprawą materjalnego zaopatrzenia lotnictwa.

Kor. parl. „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Na wczorajszem posiedzeniu komisji lotniczej minister Żeligowski oświadczył iż nie zgodził się na ogłoszenie sprostowania gen. Zagórskiego w prasie, gdyż zawierało ono sporne punkty, na które nie mógł się zgodzić korpus kontrolerów

Całą sprawę zaopatrzenia materjałowego lotnictwa minister Żeligowski polecił rozpatrzyć korpusowi kontrolerów i prokuratorowi wojskowemu.

Widmo wojny sowiecko-japońskiej.

Toczyć się ona będzie o wpływy w Mandżurji.

Tokio, 3 marca.

Prasa japońska przewiduje możliwość wojny z sowietami wobec wzmagającej się propagandy sowieckiej w Mandżurji

Prasa reakcyjna wychodzi z założenia, że wojna jest nieunikniona i stwierdza, że jeśli się doszło już do tego wniosku, należy wojnę możliwie najprędzej rozpocząć. Prasa japońska twierdzi, że utrzymanie wpływów w Mandżurji jest dla Japonji kwestją bytu, Rosja zaś postępuje ostatnio w ten sposób, że innego wyjścia, prócz wojny, znaleźć zasadniczo nie można.

Senat przyjął układy locarneńskie.

Expose premjera Skrzyńskiego zyskało ogólną aprobatę starszych panów.

Spr. parl. „Il. Republiki" (L) telef.:

Na wczorajszym posiedzeniu senatu, na którym druga izba ustawodawcza ratyfikowała traktaty locarneńskie, zabrał głos premjer i minister spraw zagranicznych p. Skrzyński.

Szef rządu zerwał z tradycją powtarzania w senacie mowy, wygłoszonej w sejmie.

Podobność obydwu przemówień p. Skrzyńskiego polegała może na tem tylko, że w ani jednym ze swych ostatnich wystąpień **premjer nie poruszył wyraźnie sprawy naszego miejsca w Lidze narodów.**

Wczoraj więc, prosząc o ratyfikację raz jeszcze poddał gruntownej analizie doniosłość aktów, zawartych w Locarno, i **polemizował z opozycyjnemi przemówieniami** wygłoszonemi przez posłów na ostatniem posiedzeniu sejmu.

Krytyka Locarna — mówił p. Skrzyński — otacza ten przedmiot dalej mgławicą, której oko bystre nie może przebić.

Z tymi wywodami premjera trzeba się zgodzić, jednak pod warunkiem wzięcia pod uwagę tego właśnie, **że onegdajsi krytycy Locarna swymi mętnymi wywodami nie potrafili mgławicy rozproszyć, lecz przeciwnie zgęścili ją.**

Dalej premjer odpowiedział na zarzuty krytyczne, twierdząc, że **traktat gwarancyjny polsko - francuski jest wzmocnieniem sojuszu, bo jest umiędzynarodowieniem aktów locarneńskich.**

Premjer cofnął się nieco ze swego entuzjastycznego stanowiska poprzedniego przy omawianiu traktatu arbitrażowego z Niemcami.

Przyznał on, że **akt ten może nie daje nam wszystkiego, czego byśmy pragnęli,** ale daje nam możliwość uniknięcia wojny przez rozjemstwo, które jest podstawą postępu w życiu międzynarodowem Europy.

Obszernie zajmował się mówca zarzutami, które miały dowieść, że Locarno pozostawia Polskę w izolacji.

Tu premjer rozwinął cały swój kunszt oratorski oraz wykazał świetną znajomość przemiotu.

Trudno się z tą replikę premjera Skrzyńskiego nie zgodzić.

Również bardzo trafnie wypadła charakterystyka stosunku Niemiec do Locarna i Ligi.

Pięknym ustępem o historycznej roli Polski zakończył szef rządu swoje przemówienie, które raz jeszcze udowodni zagranicy, że **kierownik naszej polityki zagranicznej jedzie do Genewy z zupełnie jasnym planem, zaaprobowanym przez olbrzymią większość narodu.**

W dalszym ciągu dyskusji przemawiał senator Pozner (PPS), który po szczegółowej analizie sytuacji politycznej oświadczył, że **nie pozostaje nam nic innego, jak ratyfikacja układów locarneńskich i uważanie ich za punkt wyjścia dla całej naszej polityki republikańskiej i demokratycznej.**

Następnie zabrał głos sen. Janta-Połczyński (Ch.D.), który przeciwnie zajął wobec ratyfikacji **stanowisko negatywne, zarzucając niezabezpieczenie naszej granicy i osłabienie sojuszu z Francją.**

Mówca ten wniósł o odrzucenie ustawy o ratyfikacji, w razie zaś jej przyjęcia zaproponował poprawkę, analogiczną do tej, jaką zgłosił przedstawiciel koła Ch. D. w sejmie poseł Stroński.

Po przemówieniach sen. Buzka i Woźnickiego, z których pierwszy stanął w obronie traktatów locarneńskich i polityki ministra spraw zagranicznych, drugi zaś oświadczył się przeciwko tym traktatom, przystąpiono do głosowania.

W głosowaniu **poprawki sen. Janty-Połczyńskiego oraz wniosek o odrzucenie ustawy upadły.**

Całą ustawę ogromną większością głosów uchwalono.

Nowy prezes koła żydowskiego poseł Hartglas,

jest zwolennikiem porozumienia z rządem na podstawie konstytucji i traktatu o mniejszościach.

Kongres sjonistów zadecyduje o dalszej taktyce koła

Spr. parl. „Il. Republiki" (L) telef.:

Przesilenie w „Kole żydowskim", acz kolwiek wczoraj pozornie zażegnane, przewleka się i nabiera cech chronicznego kryzysu.

Późnym wieczorem „Koło żydowskie" wydało komunikat z którego dowiadujemy się, że nowoobrany prezes p. Hartglas, złożył oświadczenie programowe, w którem stwierdza między innemi, że **jest za układaniem się z każdym rządem celem uzyskania tego, co się ludności żydowskiej należy na podstawie konstytucji i traktatu o mniejszościach.**

Pos. Hartglas jest za porozumieniem ze społeczeństwem polskiem, ale **przeciwnikiem wszelkiej ugodowości, jako systemu politycznego.**

W sprawie stosunku żydów do spraw innych mniejszości prezes Hartglas uważa, że stosunek ten wynika z samego aktu wspólnej akcji wyborczej bloku mniejszości. **Żydzi mogą solidarnie występować z innemi mniejszościami w obronie wspólnych spraw za wyjątkiem wypadków, gdy to koliduje ze stosunkiem ludności żydowskiej do państwa polskiego.**

Nad tem oświadczeniem wywiązała się dyskusja.

Większość mówców, jak głosi komunikat, wypowiedziała się przychylnie o mowie p. Hartglasa, jednak, **wobec spóźnionej pory, posiedzenie odroczono.**

Dalsza dyskusja odbędzie się na następnym posiedzeniu sejmu.

Z tego samego powodu **nie doszło do dyskusji nad wnioskiem posła Reizesa o natychmiastowe przejście Koła do opozycji.**

Stanowisko posła Hartglasa na wczorajszym posiedzeniu Koła jest dla wszystkich niespodzianką, albowiem **większość członków przypuszczała, że wobec znikomej ilości głosów, jakie ten poseł otrzymał na onegdajszym posiedzeniu Koła, zrzeknie się on zaofiarowanej mu godności.**

Z drugiej jednak strony zapewniają, **że pos. Hartglas niedługo będzie piastował swoje stanowisko,** albowiem 14 bm. odbędzie się w Warszawie kongres sjonistyczny na którym zapadną uchwały co do dalszej polityki Koła. Obecne więc zażegnanie kryzysu jak to zaznaczyliśmy na wstępie, jest tylko przejściowe.

A. VIVANTI.

Kobieta, którą oszczędził Landru.

Dziś w porze obiadowej, gdy wychodziłam z redakcji „Matina", zatrzymał mnie stary portjer, którego znam już oddawna. Wskazał mi damę, która wyszła z pokoju redaktora i rzekł tajemniczo.

— Czy pani wie, kto to jest?

Nie wiedziałam i dlatego pouczył mnie szeptem:

— To jest ta... którą Landru oszczędził!

Landru! Momentalnie ukazał mi się w duchu obraz starsznego człowieka, oskarżonego o tyle mordów — popełnionych nad kobietami. Wskutek drobnego przestępstwa (jechał bez biletu) został aresztowany. Wówczas odkryto szereg strasznych zbrodni. Pewna kobieta z którą razem wyjechał, — nie powróciła; druga, którą zabrał do swej willi w Gambais zniknęła bez wieści, po trzeciej, z którą miał się ożenić, — zaginął wszelki ślad... I tak dalej.

„Matin" wydrukował jego fotografję, i do redakcji tego dziennika zaczęły nadchodzić listy od krewnych rozmaitych kobiet, które wyjechały z uprzejmym panem i już nie powróciły.

Landru przeszło dziesięć razy wyjeżdżał z Paryża do Gambais w miłym towarzystwie i wracał sam. Zawsze wykupywał dla siebie bilet do Gambais i z powrotem, a dla swej towarzyszki bilet tylko w tamtą stronę!

Wszystkie te młode kobiety — były elegancko ubrane i miały na sobie wiele kosztowności. Pań tych już nigdy nikt nie widział.

Jedyna rzecz, którą widziano, był gęsty, żółty dym o niemiłym, ostrym zapachu, który nocą wydzielał się z komina willi. Wieśniacy przechodzący w pobliżu, mówili zawsze do siebie.

— Co za obrzydliwa kuchnia jest w tym domu! (W samej rzeczy była to obrzydliwa kuchnia).

⁂

Ta, którą Landru oszczędził... Pobiegłam szybko za zręczną postacią kobiecą, która zeszła już ze schodów. Chciałam ujrzeć kobietę, która umknęła tak straszliwej śmierci; chciałam zobaczyć czy te oblicze nosi na sobie ślady — okropnych przeżyć

Przy wyjściu z westibulu odwróciła się i uprzejmie zatrzymała uchylone drzwi.

Na ulicy przechodnie chodzili pod otwartemi parasolami, wszystkie auta i dorożki były zajęte.

Auto moje czekało w pobliżu.

Spojrzałam na kobietę, która stała niezdecydowanie przed drzwiami „Matina". Nie była ładna, lecz miała niezwykle ciekawą twarz i wielkie, ciemne, żywe oczy.

Skorzystałam z okazji, i zapytałam:

— Czy zechce pani, abym ją odwiozła moim autem?

Spojrzała na mnie zdziwiona i w pierwszej chwili nie odpowiedziała.

Potem rzekła szybko.

— Czy pani należy do redakcji „Matina".

— Jestem literatką, odrzekłam.

— Aha! — i pani wie... kim jestem?

Spajrzałam na nią przenikliwie i powtórzyłam słowa portjera.

Zadrżała.

— Czy pani zechce wypić ze mną herbatę w Grand Hotelu? — zapytałam.

Dziwny przypadek, — rzekła z uśmiechem. Był to cudny uśmiech, ale nie zgadzał się z całą twarzą, oczy jej krążyły niespokojnie po bulwarze, tak jakby szukały miejsca do ucieczki.

Następnie dziwnie wzruszyła ramionami, zawahała się... i przyjęła zaproszenie.

⁂

Foyer Grand Hotelu było zapchane kosmopolitycznym, wyperfumowanym i plotkującym tłumem.

Orkiestra grała smutne piosenki i wesołe tańce.

Znalazłyśmy oddalony stolik, między zielonemi palmami; podano herbatę.

— Czy pani zechciałaby otworzyć przedemną swą duszę. spytałam.

Towarzyszka moja spojrzała na mnie i czekała.

— Czy ów człowiek... panią kochał. — spytałam.

Kiwnęła głową potwierdzająco.

— Co pani powiedziała, gdy dowiedziała się pani ,że jest on mordercą?

Po chwili milczenia, rzekła cicho.

— Ja o tem wiedziałam.

— Pani wiedziała o tem!... Od kiedy?

— Przedtem nim do niego poszłam. Panna Marchadier, którą on... głos jej stał się głębszy, — którą oszukał i spalił, była moją przyjaciółką.

— Pani wiedziała... że on ją zabił?

— Przypuszczałam. Wyznała mi ona osobliwe rzeczy, a potem zniknęła.

Nikt już o niej nawet nie słyszał.

— No, i wtedy?, głos mi się załamał. Głębokie oczy spojrzały na mnie dziwnie.

— Tak, mimo to poszłam do niego.

— Lecz, to pani jest histeryczką, szaloną kobietą? — krzyknęłam.

— Być może. — Nieznajoma wzruszyła ramionami. — Kobiety dzisiejsze są dziwnie bezwolne. Nie sądzi pani? —

Patrzyłam zdziwiona na to osobliwe stworzenie, i w jej oczach ujrzałam podobieństwo do głębokich fal, ukrywających straszne tajemnice.

Orkiestra grała jakiegoś melancholijnego walca. Moja sąsiadka zwróciła się do mnie nagle:

— Czy rzeczywiście mam otworzyć przed panią mą duszę? Dobrze..

Z blademi wargami, z rękoma skrzyżowanemi na piersiach, zaczęła mówić:

— Musi pani wiedzieć, że zawsze nie znosiłam powszedniości. Moim marzeniem było życie osobliwe, pełne przygód!

Lecz wszystko składało się na to, że życie moje było szare i bezbarwne. Ojciec mój był notarjuszem w małym miasteczku. Byłam najstarszą z czterech córek, i zdawało się, iż mam zdolności do muzyki. Matka zaczęła mnie więc uczyć grać, gdy miałam siedem lat. Zaczęłyśmy od Diabellego, potem przyszedł Czerny, potem Kramer, wreszcie zaczęłam grać mazurki Chopina,... przy trzecim mazurku — umarła moja matka.

Najstarsza z moich sióstr miała wówczas osiem lat i ojciec życzył sobie, abym ją uczyła muzyki. Zaczęłam znów: Diabelle, Czerny, Kromer... Gdy doszłyśmy do trzeciego mazurka Chopina... siostra moja wyszła zamąż za miejscowego aptekarza.

Obie młodsze siostry miały wówczas po dziesięć i dziewięć lat; zaczęłam z nimi znów od Diabellego, Kramera... Gdy doszłam do Czernego, uciekłam do Paryża z synem syndyka.

Sądziłam, że nareszcie rozpocznę życie pełne przygód. Lecz on szybko mnie opuścił i aby nie umrzeć z głodu zaczęłam uczyć dzieci Diabellego, Kremera i Chopina...

(D.c.n.).

Wiadomości bieżące.

MARZEC
4
CZWARTEK

Dziś: Kazimierza Kr.
Jutro Euzebjusza

Wschód słońca o g. 6.34
Zachód o g. 5.48
Wsch. księżyca o g. 5.53
Zachód o g. 5.45
Długość dnia 12.05
Przybyło dnia g 13.10

50 tysięcy złotych
dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Na skutek interwencji przewodniczącego funduszu bezrobocia p. Kuliczkowskiego w Warszawie oraz telefonogramu dyrekcji głównej wczoraj o godz. 3 po poł. otrzymał inż. Kuliczkowski telefoniczną odpowiedź min. pracy. Ministerstwo przekazało na wypłatę dla bezrobotnych pracowników umysłowych 50 tys. zł. na m. marzec. Wypłata zasiłków z tej kwoty nastąpi już w dniu 6-go marca. Na 5-go bm. zwołane zostanie specjalne posiedzenie komisji kwalifikacyjnej, która ustali sposób dokonania wypłat, miejsca wypłat itd.

Budowa kanalizacji
rozpocznie się od... konferencji.

Na wniosek p. Kazimierczaka ze związku „Praca", na konferencję w województwie w sprawie dalszej budowy kanalizacji, wezwani będą pp. inż. Skrzywan, wiceprezydent Wojewódzki, naczelnik Wojciechowski oraz przedstawiciele wszystkich związków zawodowych.

Na konferencji tej ustalone zostaną warunki pracy i płacy robotników zatrudnionych przy budowie kanalizacji.(b

„Wynalazek" p. Petrykowskiego
wywołał zatarg z robotnikami.

W fabryce Geyera dyrektor Petrykowski wymyślił maszynkę do krosien, dzięki któremu to wynalazkowi robotnice miały pracować na 8 krosnach.

Gdy wynalazek okazał się niepraktyczny, p. Petrykowski wydalił za to 12 ślusarzy, którzy zwrócili się do związku „Praca" z zażaleniem. (b)

Zdenerwowany przemysłowiec
podarł protokuł inspektora pracy
i został za to skazany na 3 dni aresztu.

W swoim czasie w fabryce Bukieta wynikł zatarg na tle płac i związek „Praca" skierował sprawę do inspektora pracy.

Strony doszły do porozumienia, odnośny protokuł podpisano, lecz p. Bukiet po pewnym czasie namyślił się i podarł na kawałki protokuł.

Inspektor pracy, uważając to za obrazę, skierował sprawę do sądu i sąd pokoju skazał p. Bukieta z art. 154 cz. I na 3 dni aresztu. (b)

Stolica nas wyprzedziła,

Dzieci śpią w szufladach
a choroby zakaźne dziesiątkują ludność, gnieżdżącą się w lochach piwnicznych.
Budowa domów jest pilniejszem zadaniem, niż kanalizacja.

Do całego szeregu plag w postaci kryzysu, bezrobocia i braku gotówki, które w ostatnim czasie nawiedziły Łódź, przybyła obecnie jeszcze jedna, i to bardzo poważna — głód mieszkaniowy.

Setki i tysiące osób znajduje się obecnie formalnie bez dachu nad głową, lub gnieździ się w maleńkich norach i komórkach.

Przedmieścia Łodzi przedstawiają pod tym względem

obraz nędzy i rozpaczy.

W jednej małej ciupce mieszka tam 15—20 osób, często kilka rodzin, połowa śpi na podłodze,

dzici — w szufladach.

Zupełnie zrozumiałem jest, że takie wielkie skupienie w małych pomieszczeniach, gdzie niema mowy o przestrzeganiu najelementarniejszych warunków hygjenicznych, sprzyja rozwojowi chorób zakaźnych, wśród tych nieszczęśliwych.

Niektóre samorządy, w zrozumieniu ważności tej plagi i wynikających stąd niebezpieczeństw, zorganizowały planową walkę ze wzmagającym się głodem mieszkaniowym.

Jeżeli, naprzykład, weźmiemy pod uwagę Warszawę, to zobaczymy, że

stolica nasza poszła w tym kierunku najdalej.

I tak w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu wybudowano całą kolonję im. Staszica, składającą się z małych, ale wygodnych i mocnych domków: na Żeliborzu i Ochocie stanęło kilkaset mniejszych i większych budynków, wreszcie na Saskiej Kępie

wykończa się pięćdziesiąt nowych domów.

Należy tu zaznaczyć, że samorząd w miarę swych sił idzie na rękę tym robotom.

Wszędzie tam, gdzie zaczynają tylko budować, zostaję przeciągnięta

specjalna odnoga linji tramwajowej,

chodniki brukują, jakoteż i jezdnię, wreszcie przeprowadzają światło elektryczne oraz kable telefoniczne.

Fundusze na budowę tych domów są czerpane z Banku gospodarstwa i P.K.O. za pośrednictwem komitetu rozbudowy.

W mieście naszem istnieje również komitet rozbudowy, lecz pracy jego i jej owocności nie można wprost zauważyć.

W bardzo wielu wypadkach (jak naprzykład z p. Krügerem, o którym pisaliśmy przed pewnym czasem) komitet bardzo niefortunnie udziela kredytów,

kierując się najrozmaitszemi pobocznemi względami.

Pozatem dziwnym może się wydać fakt, że nasze władze samorządowe całkowicie zaniedbują akcję budowlaną która ma przecież stokroć

większe znaczenie, niż nawet budowa kanalizacji i wodociągów,

na którą władze komunalne mają zaciągnąć pożyczkę zagraniczną.

Z drugiej strony przemysł budowlany jest dziś jedyną gałęzią przemysłu, uruchomienie której

złagodziłoby w znacznym stopniu klęskę bezrobocia,

przybierającą w okręgu łódzkim zastraszające wprost rozmiary.

W zrozumieniu powyższego, towarzystwo „Lokator" oraz sekcja przemysłu budowlanego przy centralnem stowarzyszeniu kupców czyniła energiczne zabiegi u rządu, celem przyznania Łodzi kredytów budowlanych.

Jak się obecnie dowiadujemy

wynik tych starań będzie pomyślny,

bowiem rząd centralny rozpatrzywszy jaknajprzychylniej petycję delegacji łódzkiej, ma w najbliższych dniach określić sumę pożyczki, przeznaczonej na rozbudowę naszego miasta.

W.

Odetchniemy z ulgą!

Wybory do rad miejskich — we wrześniu.
Nowa ustawa o samorządach będzie uchwalona w najbliższym czasie.

Z Warszawy donoszą nam:

W związku z kompromisem, jaki dochodzi do skutku na terenie sejmowym dzięki inicjatywie i wpływowi p. marszałka sejmu w sprawie projektów nowych ustaw, regulujących całokształt samorządu w Polsce, w kołach miarodajnych sądzą, że ustawy te będą mogły być przyjęte przez czynniki ustawodawcze w ciągu najbliższych paru miesięcy.

O ile więc nie zajdą żadne niespodzianki, wybory do samorządów, w tej liczbie do samorządów miejskich, mogły by się już odbyć we wrześniu r. b.

W ten sposób stałoby się zadość powszechnemu życzeniu ludności miast odnowienia obecnego składu rad miejskich.

Delegacja pracowników umysłowych u p. wojewody
domagała się przyznania zapomóg i regularnego ich wypłacania.

W dniu wczorajszym przed południem pracownicy umysłowi, z delegatami komitetów bezrobotnych na czele, udali się ulicą Piotrkowską,

z zamiarem zebrania się przed gmachem województwa.

Gdy demonstranci zbliżyli się do zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zawdazkiej, zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zawadzkiej,

wystąpił oddział policji i zamknął całą ulicę Zawadzką.

Kordon policji z bagnetami na karabinach w myśl rozkazu władz przepuścił w stronę województwa jedynie delegatów, podczas gdy pozostali bezrobotni oczekiwali rezultatu interwencji u p. wojewody na ulicy Piotrkowskiej.

P. wojewoda przyjął w imieniu wszystkich pracowników umysłowych

delegację złożoną z 6 osób

i konferował z nią na sali posiedzeń województwa, podczas gdy policja konna i piesza nie pozwalała demonstrantom na ulicy Piotrkowskiej gromadzić się.

Na konferencji przedstawiciele bezrobotnych pracowników umysłowych, oświadczyli, że **zwleka się z przyznaniem im zapomóg, że każdorazowo asygnuje się minimalną sumę, która wystarcza tylko dla nielicznych bezrobotnych na krótki okres czasu.**

Delegaci domagali się interwencji, by w myśl obietnicy, jaką uzyskali w ministerstwie pracy, fundusz bezrobocia wyasygnował fundusze dla pozostałych bezrobotnych.

W odpowiedzi p. wojewoda Darowski oświadczył, że

dotychczas ma do dyspozycji sumę 10 tysięcy złotych

na ten cel i sumę tę rozdzieli między bezrobotnych, a jeśli jest ona nie wystarczająca, to **pracownicy umysłowi będą mogli interwenjować u p. ministra Ziemięckiego, który przed poniedziałkiem będzie w Łodzi.**

Ze swej strony, p. wojewoda obiecał zwrócić się do ministerstwa w sprawie postulatów pracowników umysłowych i poprzeć ich petycję.

Po konferencji delegaci udali się do związku (Piotrkowska 108), gdzie zgromadzili się bezrobotni, i złożyli sprawozdanie z jej przebiegu. (b)

Dość tego bałaganu!
Przypomnieć należy farbowanym szwajcarom, że „nie nos dla tabakiery"...

Farbowani szwajcarzy, którzy niestety objęli elektrownię łódzką, posunęli się już w swej bezczelności tak daleko, że wprowadzili nawet jakieś swoiste „szwajcarskie" metody, a to jedynie w celu gnębienia konsumentów elektryczności.

Jedną z ostatnich inowacji, jakie władcy elektrowni wprowadzili jest sprawa pobierania opłat za konsumpcję światła.

Dawniej do mieszkania konsumenta przychodził inkasent pozostawiał rachunek, a po kilku dniach, względnie w umówionym terminie, zgłaszał się znowu po odbiór należnej sumy.

Obecnie dzieje się inaczej. Przychodzi inkasent i jeśli zastaje konsumenta w domu to wręcza mu rachunek i żąda natychmiastowej zapłaty.

Jeśli zaś konsumenta nie zastaje, wówczas pozostawia rachunek a należność trzeba już zapłacić w kasie elektrowni.

Tutaj dopiero rozpoczyna się prawdziwa tragedja.

Tłumy ludzi zbierają się codzień przed kasą elektrowni. Ścisk i lament panuje nieopisany, gdyż ilość kas jest tak niewielka, że jeden kasjer zmuszony jest załatwiać kilkaset interesantów dziennie.

Nie brak też wypadków omdleń. A już o stracie czasu nie można nawet mówić.

A więc panowie ze „Szwajcarji" urodzeni pod Pskowem, czy Berlinem czyście już zapomnieli o prastarym przysłowiu, że „nie nos dla dla tabakiery, a tabakiera dla nosa?!".



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, jutro w piątek, zakończenie kilkutygodniowej gościny na naszej scenie — uroczej artystki teatru polskiego w Warszawie Marji Malickiej — w „Ładnej historji" — de Flers'a i Caillavet'a. W popisowej, nieporównanej kreacji Babki d'Eguzon wystąpi znakomita jej wykonawczyni Zofja Czaplińska. Ceny zrzeszeniowe. Bilety ulgowe nie ważne.

W sobotę o godz. 3 m. 30 po raz piąty od wystawienia prześliczna baśń sceniczna w 9 obrazach, ze śpiewami, tańcami i apoteozą p. t. „Królewna Śnieżka i 7-miu karłów" z Zofją Gryf Olszewską w roli Śnieżki. Ceny najniższe (od 40 groszy do 4 zł.). Dzieci do lat 7-miu nie płacą.

TEATR POPULARNY.

Dziś w czwartek po raz ostatni w sezonie wesoły wodewil w 4 aktach „Za Oceanem" ceny najniższe (od 150 do 30 gr.).

Jutro o godzinie 8,20 wieczorem premjera tragedji w 8 obrazach p. t. „Ligja" J. Barreta na tle powieści H. Sienkiewicza „Quo Vadis".

MESALÓWNA W ŁODZI.

W sobotę zjeżdża do Łodzi operetka warszawska z p. Mesalówną i Józefem Redo na czele na dwa przedstawienie znanej operetki „Orłow", cieszącej się niesłabnącem powodzeniem w stolicy.

Te dwa czołowe nazwiska, królowej operetki polskiej Mesalówny i jej niezrównanego partnera Reda dają pełną gwarancję, że publiczność łódzka będzie miała okazję spędzenia kilku miłych godzin.

KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO.

Jutro, w piątek odbędzie się w sali Filharmonji 8-my koncert z cyklu „Mistrzowskich koncertów", na którym wystąpi znakomity pianista-wirtuoz Józef Śliwiński. W ubiegłym tygodniu mistrz nasz grał w warszawskiej Filharmonji przy doszczętnie wyprzedanej sali i gra jego wywarła na słuchaczach głębokie wrażenie. Na program łódzkiego koncertu Józef Śliwiński wybrał najpiękniejsze utwory Schumana, Schuberta, Liszta, Rossiniego oraz Chopina. Koncert tego znakomitego artysty wzbudził wielkie zainteresowanie. Ceny biletów przystępne dla wszystkich, a mianowicie od 1 zł. do 6 zł.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Wieczór poezji Tadeusza Micińskiego w wykonaniu art. dram. Laury Konopnickiej - Pytlińskiej — córki wieszczki — odbędzie się jutro, w czwartek punktualnie o godzinie 8 wieczorem. Słowo wstępne wypowie ławnik wydziału oświaty i kultury Fr. Kruczkowski.

ODCZYT O GRENLANDJI.

W przyszłym tygodniu przybywa do Łodzi znany uczony i podróżnik duński Lande Koch, który wygłosi odczyt o Grenlandji.

P. Lande Koch stał na czele wyprawy naukowej zorganizowanej przez rząd duński do Grenlandji i poraz pierwszy okrążył ją od północy.

Kto kogo chciał wystrychnąć na „dudka"?

KASJER DUDEK PODEJRZEWA,

ale sam nie wie, czy otrzymał pieniądze, które mu „zginęły".

Lekkomyślne oskarżenie mogło zniszczyć niewinnego człowieka.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi w trybie uproszczonym pod przewodnictwem sędziego Arnolda, rozpatrywał sprawę Stefana Lewińskiego, oskarżonego o przywłaszczenie tysiąca pięciuset złotych podczas wypłaty w kasie miejskiej płatników łódzkiego funduszu bezrobotnych.

Dnia 17 października płatnicy funduszu bezrobocia przybyli jak zwykle do kasy miejskiej, gdzie kasjer Tapczyński miał uskutecznić wypłatę sum, przeznaczonych na zapomogi dla poszczególnych biur funduszu bezrobocia.

Po odebraniu przez płatników pieniędzy, dwóch z nich Ignacy Dudek oraz Ilinicz pozostawili swoje teczki z całą zawartością **pod opieką swego kolegi Lewińskiego.**

Po załatwieniu kilku spraw przy innych okienkach kasy miejskiej obaj po pewnym czasie

zabrali swoje teczki

i wspólnie udali się autem do swych biur.

Ignacy Dudek po przybyciu do biura wypłat przy ul. Pańskiej nr. 106 i po przeliczeniu szczegółowem całej zawartości swej teczki

skonstatował brak 1500 złotych.

W tym czasie w biurach przeprowadzono inspekcję i do Dudka okienka zbliżył się naczelnik wydziału zasiłkowego oraz wiceprezydent Groszkowski i **polecili mu rozpocząć natychmiast wypłatę zapomóg bezrobotnym.**

Dudek za pośrednictwem obecnego przy okienku posterunkowego zawiadomił najbliższego swego sąsiada, iż

kasa mu sie nie zgadza,

bowiem brakuje mu 1500 zł. i zapytuje go co mu radzi przedsięwziąć celem wyjaśnienia sprawy.

Dowiedziawszy się o tem Kuminiak poradził mu wysłać woźnego z kartką, by się dowiedział, czy który z pobierających z nim razem płatników nie otrzymał przez pomyłkę lub w formie nadwyżki 1500 złotych.

Po pewnym czasie wszyscy płatnicy odpowiedzieli przecząco, a Lewiński na którego Dudek miał podejrzenie, jako na sprawcę, odpowiedział, że

nie ma żadnej nadwyżki, a zaś sam ma 10 zł. manca.

Dudek natychmiast zwrócił się do kasjera Tapczyńskiego, reklamując, iż ten wydał mu widocznie mniejszą sumę o 1500 zł. i zapytał go czy przypadkiem suma ta nie pozostała się u niego w kasie, czemu Tapczyński jednakże zaprzeczył.

Dopiero następnego dnia Dudek zawiadomił o powyższem naczelnika funduszu bezrobocia p. Ilinicza, który polecił

przeprowadzić natychmiastowa rewizję we wszystkich biurach zapomogowych,

która jednak nic ważniejszego nie ujawniła.

Dalsze dopiero dochodzenia ujawniły iż Lewiński miał zwrócić kasie magistratu **woreczki od bilonu,** w których miały być wydane pieniądze płatnikowi Dudkowi, a które następnie

w jakiś tajemniczy spotób zginęły.

Wobec powyższych poszlak urząd prokuratorski pociągnął Lewińskiego do odpowiedzialności sądowej.

Na rozprawie sądowej Lewiński do winy się nie przyznaje, a na zeznania posterunkowego Gajdy, jakoby ten widział iż po uskutecznieniu wypłaty Lewiński zabrał ze sobą

dwa większe woreczki pieniędzy

na co zwrócił mu uwagę, iż „będzie miał dziś co dźwigać" wyjaśnia, że rzeczywiście dnia tego nie zgłosiło się po zapomogi kilku bezrobotnych i pozostało mu 160 zł. w bilonie, co też wraz z listą pokwitowań odebranych zapomóg zwrócił kasie funduszu.

Poszkodowany Dudek nie może jasno sądowi wytłómaczyć, czy dokładnie sprawdzał i jest pewny, iż rzeczywiście miał taką a nie mniejszą sumę, której brak zauważył dopiero w swym biurze.

Przełożeni Lewińskiego, wydają o nim jaknajlepszą opinję, i darzą go nadal swoim bezwzględnym zaufaniem.

Sąd po wysłuchaniu oskarżenia prokuratora Mandeckiego i przemówienia obrońcy ogłosił wyrok, mocą którego **Lewiński od odpowiedzialności za kradzież i przywłaszczenie sobie pieniędzy Dudka został uwolniony koszta sprawy postanowiono przejąć na rzecz skarbu.**

Tak nie można, panowie!

Restauratorzy nie godzą się na kompromis,

trwając uparcie przy swoich postulatach.

Inspektor pracy uznał słuszność stanowiska kelnerów.

Wskutek przedłużającego się strajku kelnerów z inicjatywy okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza odbyła się wczoraj konferencja, w której brali udział z ramienia restauratorów pp. Gierbich, Rakowski i Engler, a z ramienia kelnerów prezes centrali p. Bawarski, wraz z delegacją strajkujących.

Na wstępie p. inspektor pracy oświadczył, że przedłużający się strajk godzi w interesy zarówno właścicieli, jak i kelnerów, oraz, że projekt właścicieli jest również trudny do przyjęcia, wobec czego

należy sprawę załatwić kompromisowo.

W odpowiedzi p. Engler oświadczył, że na żadne kompromisy właściciele restauracji nie mogą się zgodzić, gdyż daje się im odczuć stagnacja, a przy dotychczasowym systemie

płacili oni podatek nawet od procentów pobieranych przez kelnerów.

Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą p. Bawarski zaproponował, by dotychczasowy system nie był zmieniony, lecz aby kelner otrzymywał od właściciela restauracji procenty od sumy zmniejszonej o 10 proc. niż zainkasowane rachunki, a różnica pokrywałaby właśnie płacony dotychczas przez restauratorów podatek z procentów kelnerskich.

Propozycję tę

uznał p. inspektor pracy za zupełnie słuszną

i zmierzającą do zlikwidowania zatargu.

Zarządzono przerwę, po której p. Engler oświadczył, że

delegacja nie ma upoważnienia do zaakceptowania tego projektu,

lecz zaznaczył, że prawdopodobnie nie zgodzą się na tę propozycję i podtrzymują swe pierwotne stanowisko, a mianowicie —

albo 8 proc. z zainkasowanych sum, albo żeby kelnerzy dopisywali 10 proc. do rachunków.

Odpowidź ta wzburzyła p. inspektora pracy, który oświadczył, że

widzi w tem chęć przewlekania zatargu

gdyż projekt kelnerów jest nawet zyskowniejszy dla pracodawców i z sumy 500 zł. pozostanie im jeszcze zł. 37 gr. 50 po zapłaceniu podatku z procentów kelnerów.

W odpowiedzi p. Engler starał się usprawiedliwić swe stanowisko niezadowoleniem gości ze zmiany systemu, zaś p. Bawarski postanowił sprawę przekazać centrali warszawskiej. (b)

Opieka nad rosjanami w Polsce.

W Łodzi został otwarty oddział rosyjskiego towarzystwa dobroczynności w Polsce, którego celem jest okazywanie moralnego i materjalnego poparcia i pomocy w potrzebach kulturalno oświatowych, jak również pomocy prawnej obywatelom polskim narodowości rsyjskiej oraz osobom nie posiadającym obywatelstwa polskiego, lecz należącym do narodowości rosyjskiej.

Zarząd łódzkiego oddziału towarzystwa składa się z następujących osób pp. W. Burgel (prezes), Arciuk M. (wice prezes), S. Kocyk (sekretarz), A. Fedotjew (skarbnik), de-Lazari, T. Andrejew, O. Szulce i inni.

Informacji szczegółowych udziela się w lokalu t-wa przy ul. Piramowicza 1, a wszelkie ofiary należy kierować wyłącznie do prezesa t-wa p. W. Burgla, ul. Konstantynowska 22.

Przemysłowcy biorą udział

w pracach przygotowawczych nad traktatem handlowym z Rosją.

W najbliższym czasie rozpoczęte zostają rokowania z Rosją sowiecką w sparwie zawarcia traktatu handlowego.

Przemysł włókienniczy łódzki brać będzie czynny udział w pracach przygotowawczych, a wybitni przedstawiciele przemysłu łódzkiego mają być powołani do współpracy, jako fachowi rzeczoznawcy.

W sprawie tej odbyło się już specjalne posiedzenie w min. przemysłu i handlu pod przewodnictwem wiceministra Dolezala.

Po omówieniu zasadniczych momentów traktatu handlowego wyłoniono 3 komisje: ogólno - handlową, tranzytowo - komunikacyjną i prawną, które bezzwłocznie przystąpiły do pracy.

Udział przedstawicieli łódzkiego przemysłu włókienniczego w pracach przygotowawczych nad traktatem umożliwi racjonalne załatwienie sprawy eksportu towarów włókienniczych do Rosji, który jest zasadniczym postulatem przemysłowej Łodzi.

Majstrowie podpisali deklarację

że mogą być wydaleni bez wymówienia.

Na posiedzeniu zarządu związku majstrów fabrycznych przy ul. Pańskiej nr. 74, była omawiana sprawa majstrów z Widzewskiej Manufaktury.

W wyżej wspomnianej fabryce majstrom zaproponowano podpisanie specjalnych zobowiązań, na mocy których będą w każdej chwili pozbawieni pracy, płacę zaś otrzymywać będą tylko za dni przepracowane.

Poważna część majstrów proponowane warunki przyjęła, było również wielu takich, którzy nie podpisali tych zobowiązań, wobec czego mają być zwolnieni.

W dalszym ciągu omawiano sprawę bezrobotnych majstrów Widzewskiej Manufaktury, którzy od dłuższego czasu pozostają bez pracy, z powodu uruchomienia znikomej części fabryki, a są wśród nich tacy, którzy około 40-stu lat przepracowali.

Na posiedzeniu potępiano majstrów tych, którzy podpisali proponowane zobowiązania przez fabrykę. W końcu postanowiono przyjść z jakąśkolwiek pomocą pozbawionym pracy majstrom wyżej wspomnianej fabryki. U.

Losem konającego miasta

zaopiekował się łódzki „Toz".

Zarząd łódzkiego Tozu wydelegował prezesa oddziału dr. Goldmana do Brzezin, aby ostatecznie zorganizować dożywianie dzieci i pomoc lekarską dla dzieci i dorosłych oraz opiekę lekarską w szkołach powszechnych.

Na zebraniu przedstawicieli komitetu opieki nad dzieckiem, komitetu obywatelskiego i lekarzy stwierdzono, że

1) z ogólnej liczby 850 dzieci, uczęszczających do szkół 600 dzieci kwalifikuje się do korzystania z bezpłatnego dożywiania,

2) potrzebna jest pomoc lekarska dla bezrobotnych i ich rodzin obłożnie chorych,

3) potrzebna jest opieka sanitarna higieniczna dla dzieci szkół prywatnych

4) konieczne jest wydawanie bezpłatnych lekarstw dla biednych,

5) obecnie dzieci nie mają łaźni do kąpania i należy uruchomić zakład kąpielowy, istniejący przy wydziale powiatowym, a obecnie nieczynny,

6) pilnie potrzebną jest bielizna wzgl. ubranka i obuwie dla dzieci.

W pierwszym rzędzie została uruchomiona kuchnia w celu dożywiania dzieci obecnie kuchnia już funkcjonuje. Zarząd łódzkiego „Tozu" zwrócił się do starostwa w Brzezinach w sprawie uruchomienia łaźni, oraz do naczelnego lekarza szpitala powiatowego w sprawie powiększenia ilości godzin ambulatoryjnych i wydawania lekarstwa.

W tych dniach ma nadejść z Warszawy bielizna dla dzieci, która niezwłocznie będzie przesłana do Brzezin.

Dr. Goldman prowadził również pertraktacje z miejscowymi lekarzami w sprawie zorganizowania pomocy lekarskiej.

Nowy gmach szkolny

W swoim czasie rada miejska — na wniosek magistratu uchwaliła oddać bezpłatnie część placu przy ul. Podmiejskiej pod budowę gmachu dla państwowej szkoły handlowej męskiej w Łodzi.

Ponieważ jednak plac ten okazał się nieodpowiedni, magistrat — naskutek wystąpienia min. wyzn. relig. i ośw. publ. — postanowił zwrócić się do rady miejskiej o unieważnienie poprzedniej decyzji rady miejskiej oraz o przyjęcie nowego wniosku magistratu w sprawie oddania pod budowę wspomnianej szkoły części placu przy ul. Rokicińskiej u zbiegu ulic Wysokiej o powierzchni 3,353 m. kw. z tem, że budowa będzie rozpoczęta najdalej w ciągu roku od dnia sporządzenia aktu darowizny oraz, że nowy gmach będzie przeznaczony wyłącznie na pomieszczenie szkoły handlowej męskiej w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, min. wyzn. relig. i ośw. publ. zamierza przystąpić do budowy gmachu jeszcze w roku bieżącym.

Czy umowa jest „świstkiem papieru".

—:o:—

Lekarze przeciwstawiają się redukcji,

twierdząc, iż jest ona nieuzasadniona i szkodliwa dla zdrowia ubezpieczonych.

Zawarta przed kilku tygodniami umowa nie może być zlekceważona.

W dniu onegdajszym, pod przewodnictwem dr. Misjona, odbyło się walne zgromadzenie związku lekarzy.

Gwoździem obrad była sprawa następująca:

Zarząd kasy chorych m. Łodzi, licząc się z małemi stosunkowo wpływami i nadmiarem wydatków postanowił przeprowadzić dalekoidącą redukcję.

Redukcja ta, według decyzji zarządu miała obejmować wszystkie działy, więc zarówno administrację, jak i dział lekarski.

Jak wiadomo, zarząd kasy na jednem z ostatnich posiedzeń postanowił

wymówić wszystkim pracownikom administracji,

by potem dopiero zadecydować, kto ma zostać, a kto ulegnie redukcji.

Ponieważ obecnie zarząd kasy chorych nosi się z zamiarami przeprowadzenia redukcji personalnej wśród lekarzy, zarząd związku lekarzy w obronie swych interesów zwołał walne zebranie, celem przeciwstawienia się w tej decyzji zarządu kasy.

Postanowienie to jest wogóle dziwnem i zgoła niezrozumiałem dla tego, kto wie, ile trudu kosztowało

zawarcie umowy głównej między lekarzami i kasą,

ile perypetji wreszcie przechodziła ta umowa, zanim została wścielona w życie.

Poza całym szeregiem punktów, umowa ta gwarantuje lekarzom, że

żadna redukcja personalna wśród lekarzy nie będzie przeprowadzona bez specjalnego porozumienia się ze związkiem lekarzy

Tymczasem zarząd kasy, swem nierozważnem postanowieniem chce zburzyć, jak domek z kart, zdobytą z takim trudem umowę główną.

Ponadto przeprowadzona redukcja personalna pozbawiłaby zupełnie pracy stukilkudziesięciu lekarzy, co wpłynęłoby fatalnie na ogólną sytuację.

Te, wyżej przytoczone względy skłoniły związek lekarzy do zwołania walnego zgromadzenia.

Obrady były bardzo ożywione i trwały do godziny 3 w nocy.

W rezultacie powzięto następującą rezolucję:

Walne zgromadzenie uchwala:

1. Sprzeciwić się uchwale zarządu kasy chorych co do redukcji personalnej z powodów następujących:

a) ubezpieczeni mają obecnie większy wybór lekarzy,

b) lekarze są mniej obarczeni pracą a więc mogą badać skrupolatniej,

c) stukilkudziesięciu lekarzy zostałoby pozbawionych pracy.

2. Wysunąć projekt redukcji godzinowej, gdyż stosunek ustalony umową musi być zachowany, przyczem przy zmniejszaniu godzin powinny być wzięte pod uwagę inne płatne posady i dochody poboczne danego lekarza.

3. Walne zgromadzenie uważa, że jeżeli zarząd kasy chorych trwać będzie przy swym projekcie,

związek lekarzy uzna to za zerwanie umowy głównej,

w myśl której redukcja musi być przeprowadzona w porozumieniu się ze związkiem lekarzy

4. Z chwilą zerwania umowy głównej, lekarze będą się uważać za bezkontraktowych, a co zatem idzie,

zawieszą swe czynności.

Następnie dokonano wyborów uzupełniających do zarządu i komisji rewizyjnej, poczem posiedzenie o g. 3 w nocy zamknięto.

***

Jak widzimy zatarg lekarzy z zarządem kasy wkracza na bardzo niebezpieczne tory.

Lekarze stoją na stanowisku zupełnie uzasadnionem i to tak pod względem prawnym (umowa główna), jak i praktycznym.

Niestety nie możemy tego samego powiedzieć o zarządzie kasy chorych, który tkwi w niezrozumiałym uporze.

Kto w walce tej osiągnie zwycięstwo pokaże najbliższa przyszłość, to jednak możemy sobie teraz powiedzieć śmiało, że kozłem ofiarnym tego zatargu będzie... ubezpieczony. W.

Zapomogi dla bezrobotnej inteligencji zostały zredukowane.

Na m. marzec preliminowano zaledwie 150 tys. złotych dla całego kraju.

Min. Ziemięcki zakomunikował o tem delegacji, która się doń zgłosiła.

Na skutek energicznej akcji łódzkich organizacji pracowników umysłowych udała się do min. pracy Ziemięckiego specjalna delegacja.

Delegacja ta przedłożyła ministrowi dwa memorjały. W pierwszym domagano się **powiększenia przez min. skarbu funduszów na akcję pomocy doraźnej dla pracowników umysłowych na m. marzec.**

Organizacja akcji ustawowej podjęta już wprawdzie została na mocy uchwalonej przez sejm noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, ale akcja ta wydać może rezultaty dopiero za parę miesięcy.

Drugą sprawą poruszoną przez delegację była **konieczność zatrudnienia pozostających bez pracy pracowników umysłowych.**

W odpowiedzi min. Ziemięcki oświadczył delegatom, że kredyty na akcje pomocy doraźnej dla pracowników umysłowych **nie będą powiększone, ale przeciwnie na marzec zostały one obcięte przez min. skarbu Zdziechowskiego.**

Kredyty te wynoszą na marzec zaledwie 150 tys. zł. dla całego kraju zamiast ustalonych początkowo 200 tys. zł.

Sprawę zatrudnienia bezrobotnych pracowników umysłowych obiecał minister poruszyć na najbliższym posiedzeniu komitetu międzyministerjalnego dla spraw zwalczania bezrobocia.

Wobec tych decyzji, delegacja założyła protest i zapowiedziała, że interwenjować będzie u min. skarbu oraz prezesa rady ministrów.

Czy to pomoże?

—:o:—

Chora kasa ma już nowego dyrektora

Został nim dr. Samborski, b. komisarz oszczędnościowy na województwo łódzkie.

We wtorek dn. 2 bm. pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego odbyło się zebranie zarządu kasy chorych.

Po udzieleniu przez przewodniczącego wyjaśnień na pytania i interpelacje członków, przystąpiono do rozpatrywania bieżących spraw.

Na pierwszy ogień poszła sprawa urlopów wypoczynkowych, a to w związku z żądaniami pracowników zwolnionych na skutek redukcji.

Kwestja ta wywołała dość ożywioną dyskusję, ponieważ

część członków zarządu była wogóle przeciwko udzieleniu urlopów.

Zarząd kasy, stojąc na stanowisku, że jednoczesne udzielenie urlopów wszystkim zredukowanym pracownikom zaangażuje zbytnio kasę instytucji i tak notabene pustej, postanowił, w myśl opinji ministerstwa pracy i opieki społecznej

udzielać pełnych urlopów wypoczynkowych pracownikom, podlegającym redukcji

w pierwszym półroczu rb. którzy po przepracowaniu w kasie chorych pierwszych 6-u miesięcy nie wykorzystali urlopów 2-tygodniowych.

Bardzo ożywioną dyskusję, a nawet małą „burzę" wywołała

sprawa powołania nowego dyrektora

z pośród kandydatów, uznanych za odpowiednich warunkom konkursu.

Przedstawiciele PPS. nie brali udziału w głosowaniu i dyskusji.

Wreszcie, po długiej dyskusji uchwalono głosami NPR.

powołać na to stanowisko dr. praw Samborskiego.

Jak się dowiadujemy dr. Samborski był ostatnio delegatem rządowym w w. m. Gdańsku, w roku zaś 1919 komisarzem oszczędnościowym na województwo łódzkie.

Co do ostatniego punktu porządku dziennego, tj. zatargu zarządu kasy ze związkiem lekarzy na tle redukcji, postanowiono ze względu na ważność sprawy, zwołać

nadzwyczajne zebranie zarządu

w dn. 8 bm., tj. w poniedziałek.

Na tem obrady zamknięto o godz. 11 wieczór.

Gmach sądu okręgowego będzie gotowy w przyszłym roku.

Prace przedwstępne nad budową nowego gmachu dla łódzkiego sądu okręgowego postępują naprzód. Jak wiadomo przyjęty został projekt architektów Stabickiego i Kabana.

Wbrew pierwszemu zamiarowi komitet postanowił, iż budować będzie przedewszystkiem nie gmach wyznaczony na hipotekę i dla rejentów, a główny gmach dla sądu okręgowego, władz śledczych i prokuratorji.

Komitet pragnie bowiem, jaknajprędzej zwolnić lokal szkoły włókienniczej (Żeromskiego 115), która nie może się pomieścić w dotychczasowym lokalu.

Autorzy planu oraz komitet budowy opracowują obecnie w przyśpieszonem tempie projekty instalacji elektrycznej pragnąc jaknajszybciej przystąpić do budowy gmachu.

Przy pracach nad budową gmachu komitet pragnie zatrudnić większą ilość bezrobotnych m. Łodzi, by w ten sposób ulżyć ciężkiej ich doli.

O ile komitet otrzyma odpowiednie kredyty, to jak się dowiaduje „Il. Republika" główny gmach sądu okręgowego będzie wykończony całkowicie w przyszłym roku.

W roku bieżącym prace mają być prowadzone w szybkim tempie.

Jeśli więc nie zostaną cofnięte kredyty i nie zajdą żadne nieprzewidziane zmiany, w roku 1928 sąd okręgowy urzędować będzie już w nowym gmachu.

as.

Przyczyny i przebieg wczorajszych zajść
w oświetleniu Związku Zawodowego Handlowców Polskich w Łodzi.

Otrzymaliśmy list następujący:

Uprzejmie prosimy o łaskawe bezpłatne zamieszczenie w jutrzejszym numerze pisma W. Panów poniższej wzmianki:

„Zarząd związku zawodowego handlowców polskich (Piotrkowska 108) na posiedzeniu w dniu 3 marca rb. rozpatrując sprawę pożałowania godnych zajść, jakie miały miejsce w dniu dzisiejszym w naszem mieście w związku z demonstracją bezrobotnej inteligencji, stwierdza:

1) że demonstracja, jakkolwiek wywołana samorzutnie przez rozgoryczone masy pracownicze, pozbawione od dłuższego czasu dostatecznej opieki i pomocy ze strony czynników miarodajnych, miała charakter spokojny bez żadnych ekscesów;

2) że powodem przykrych zajść, było zachowanie się władz bezpieczeństwa, które całkowicie ponoszą odpowiedzialność za urządzoną szarżę konnej policji na spokojny tłum; iż tego rodzaju interwencja policji była zbyteczna, dowodzi fakt, że odbywające się od kilku dni podobnie liczne demonstracje przed obwodowym funduszem bezrobocia, dzięki taktownemu zachowaniu się policji, nie pociągnęły za sobą podobnie przykrych następstw;

3) że dalszy brak dostatecznego zainteresowania się losem inteligencji pracującej przez czynniki miarodajne, może wywołać i w przyszłości podobne zajścia, którym przy najlepszej woli i największym wysiłku organizacje zawodowe nie będą w stanie się przeciwstawić.

Z poważaniem

Zarząd Związku awodowego Handlowców Polskich w Łodzi.

W Warszawie staniało
Koszty utrzymania zmniejszyły się o 0,49 proc.

Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania, przy głównym urzędzie statystycznym, dn. 2 marca ustalono, że, w porównaniu ze styczniem, koszty utrzymania w Warszawie w mies. lutym zmniejszyły się o 0,49 procent.

Tabela wygranych loterji państwowej.

Dziś w dwudziestym drugim dniu ciągnienia 5-ej klasy państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 2,000 zł. Nr. 35344 49563

Po 1,000 zł. Nr. 13929 19328 26374 26791 60971 63815 64154

Po 600 zł. Nr. 5886 9960 12645 31439 31450 31914 32268 33665 52697 54744

Po 500 zł. Nr. 549 2845 3441 4439 5321 6027 15977 16312 17230 17655 19272 19436 24094 28729 30962 36548 43784 44115 49856 51848 53062

Po 400 zł. Nr. 3743 7434 8328 9698 9956 15088 15998 19615 19917 23638 23840 25966 26712 28786 39354 40097 41903 45295 49614 49718 51499 52750 56157 57862 61449.

ILUSTR. REPUBLIKI
Łódź
4 marca 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKI
Łódź
4 marca 1926

Gospodarka kas chorych

wymaga ścisłego nadzoru czynników rządowych.

Taką opinję wydała komisja oszczędnościowa d-ra Bobrzyńskiego.

Omawialiśmy już na tem miejscu sprawę ubezpieczenia na wypadek choroby, podkreślając szczególnie brak proporcji między kosztami utrzymania kas chorych i proporcjami z nich osiąganemi u nas w związku z możliwością sanacji tych stosunków bez zaognienia stosunków socjalnych.

Obecnie przytoczyć możemy opinję komisji t. zw. oszczędnościowej dra Bobrzyńskiego, która miała okazję zbadać tę dziedzinę ubezpieczeń społecznych.

Komisja stwierdza na wstępie:

„Niezadowolenie z kas jest dziś niemal powszechne i szkodzi instytucji, która, gdzie się wżyła, spełnia wielki cel humanitarny i jako taka utrzymaną być musi. Naprawa jej jest jednak konieczną".

W zdaniu tem znajdujemy potwierdzenie myśli, że bez uszczerbku dla samej instytucji, możliwa jest reforma przez uporządkowanie administracji kas.

Słusznie bowiem stwierdza komisja dra Bobrzyńskiego, że wiele zła tkwi w nieporządnej gospodarce tych instytucji.

Doskonale podkreśla, że — widocznie wobec **przesadnych wyobrażeń o potrzebie zachowania samodzielności** kas — zostały one wyposażone w samorząd bez śladu tej kontroli jaką otoczone są inne instytucje publiczne.

„Cała organizacja — głosi referat komisyjny — stoi zupełnie samodzielnie i tworzy zupełne **państwo w państwie.** Państwo to nie jest tylko idealnem czy teoretycznem, lecz przeciwnie ma **wszelkie prawa imperji,** nakładania opłat i ich egzekucyj, a opłaty te są niemałe, skoro dla pracodawców wynoszą więcej, **niż podatek gruntowy, budynkowy,** a nieraz i **dochodowy razem wzięte.** Rzecz godna zastanowienia, że władzom wyższym służy tylko prawo podwyższania **nie zaś zniżania opłat.** Opłaty te, podnoszą się z miesiąca na miesiąc, mimo tego lekarze narzekają, że kasy z wypłatą honorarjum ich zalegają, a tymczasem opodatkowani widzą i słyszą, że kasy budują okazałe gmachy, gromadzą i lokują kapitały, utrzymują armję urzędników na drobiazgowe indywidualne obliczanie opłat i t. d."

Nic dziwnego, że przy braku kontroli — ujawniła się rozrzutność kas.

Dlatego słusznie domaga się komisja dra Bobrzyńskiego stworzenia organizacji któraby umiejętnie **stała na straży zasady gospodarności.**

W tym celu miałyby być w każdem województwie z udziałem wojewody i wydziału rady wzgl. sejmiku wojewódzkiego — bez aparatu urzędniczego — stworzone władze nadzorcze i kontrolujące, które miałyby prawo zatwierdzania budżetów kasowych, z prawem podwyższania i zniżania opłat.

Natomiast uległyby likwidacji 4 kosztowne, a niemogące objąć czujnym nadzorem całego kraju — okręgowe urzędy ubezpieczeń, a również główny urząd z przekazaniem jego kompetencji ministerstwu.

Trudno odmówić słuszności projektom tym, zmierzającym do sanowania stosunków kasowych.

Dla zupełności reformy administracyjnej domaga się komisja wprowadzenia obowiązku ministra do **przedkładania corocznie sejmowi sprawozdanie z czynności i zamknięć rachunkowych kas chorych".**

W ramach nowej organizacji okazać by się mogły duże oszczędności. W tych też ramach domaga się komisja uwzględniania — przy wymiarze opłat i udzelania świadczeń zabezpieczonym — siły ekonomicznej społeczeństwa.

Przy obecnych wadach organizacyjnych, przy silnie jednostronnej strukturze kas realizacja powyższego postulatu i nam się wydaje niemożliwa. A tylko realizacja tego postulatu uczyni z kas w naszym kraju czynnik postępu humanitarnego, który nie staje się zarazem hamulcem ekonomicznym.

Dla zupełności nadmieniamy, że komisja, jako pierwszy oficjalny organ głośno stwierdziła potrzebę „ograniczenia powszechności ubezpieczenia do tych kategorji pracowników, którzy rzeczywiście takiej opieki społecznej potrzebują.

Komisja dra Bobrzyńskiego **nie może być przez nikogo z zainteresowanych posądzana o stronniczość, ze względu na jej osobowy skład i wysokie kwalifikacje członków.**

Z tego względu garść jej spostrzeżeń objektywnych o ubezpieczeniu na wypadek choroby nabiera dla nas szczególnego znaczenia.

A. Z.

Rynek włókienniczy w Łodzi.

W handlu tkaninami czesankowemi — znaczny ruch w bawełnie—cisza.

W handlu tkaninami czesankowemi w dalszym ciągu sytuacja rozwija się pomyślnie.

Na rynku daje się odczuwać brak szeregu artykułów, jak naprz. gabardiny i towarów damskich, szczególnie rypsów.

Brak towarów wywołany został na skutek tego, że fabryki nie przewidując popytu na letnie towary, rozpoczęły pracę sezonową dopiero w styczniu, wówczas, gdy normalnie zaczyna się to w końcu listopada.

Wobec takiego stanu rzeczy klijentela niejednokrotnie pokrywa zamówienia z góry, aby zapewnić sobie w terminie otrzymanie sezonowego towaru.

W związku z uciążliwemi warunkami, które ostatnio dyktują przędzalnie czesankowe, firmy fabryczne żądają bezwzględnego pokrywania części (od 25 — 40 proc) należności **w gotówce.** Wobec pomyślnej konjunktury klijentela żądania te akceptuje.

Zaznaczyć również należy, że obecnie normalnym terminem wekslowym jest 75 dni, wówczas, gdy z początkiem sezonu weksel 90-dniowy uważany był za krótkoterminowe pokrycie.

Stan uruchomienia fabryk zwiększył się, przyczem większe tkalnie czesankowe pracują w ciągu pełnych 6 dni w tygodniu.

Przędzalnie czesankowe od dwuch tygodni wykonywują zamówienia wyłącznie za całkowitem pokryciem gotówkowem, płatnem zgóry.

Przy obrachunkach kurs dolara zastosowany jest do notowań oficjalnej giełdy. Ceny w stosunku do roku ubiegłego są około 10 proc niższe.

Metr towaru z czystej wełny czesankowej kosztuje przeciętnie od 3 — 3 i pół dolarów.

Napływ protestów jest nieznaczny, gdyż odbiorcy w obawie utracenia źródeł zakupu wywiązują się punktualnie z przyjętych na siebie zobowiązań.

Na prowincji, szczególnie w Małopolsce i na kresach, w handlu detalicznym ruch rozwija się bardzo pomyślnie; zapotrzebowanie w związku z zbliżającym się okresem świątecznym, jest znaczne.

W handlu hurtowym bieżący tydzień jest ostatnim przed świętami.

***

W dniu wczorajszym w handlu tkaninami bawełnianemi sytuacja była bez zmiany.

Należy już uważać, jako fakt, że okres zakupów przedświątecznych się skończył, i że ponowny ruch rozpocznie się dopiero po świętach.

— c —

Oryginalny handel z Rosją

Paczki zawierające „kupony" na garnitury.

W ostatnim czasie rozpoczęło się na stosunkowo bardzo znaczną skalę wysyłanie do Rosji paczek pocztowych, zawierających odcinki towarów na ubrania.

Ekspedycja tych paczek odbywa się z Wilna, Łodzi i Warszawy.

Paczki, zawierające do 10 kg. nie podlegają reglamentacji celnej, o ile są przeznaczone dla własnego użytku adresata.

Procederem tym zajmuje się cała rzesza drobnych kupców, którzy zakupują w miejscowych składach fabrycznych dość znaczne ilości towarów, płacąc za nie gotówką.

Wobec rażących różnic w cenach wyrobów włókienniczych w Łodzi i na rosyjskim rynku, „operacje" te przynoszą znaczne zyski.

Zaznaczyć również należy, że należności za wysłany towar wpływają naogół bardzo regularnie.

Zdarzały się również wypadki, gdy rosyjski adresat, który otrzymał kilka paczek, nadsyłał do swego „kontrahenta" list z prośbą zaprzestania dalszej wysyłki, gdyż **grozi to represjami ze strony władz sowieckich.**

Zasadniczo bowiem w Rosji przysługuje każdemu prawo otrzymania **2 paczek rocznie od zagranicznych krewnych.**

Dlatego też umiejętne wyszukiwanie adresów jest podstawą powodzenia tych tranzakcji, które niezależnie od ich oryginalnego charakteru wywierają pewien wpływ na zwiększenie się ruchu w handlu tkaninami wełnianemi.

— c —

Kalendarzyk podatkowy.

Izba skarbowa przypomina, że w bieżącym miesiącu przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie.

1) od 15-go — pierwsza rata podatku grutowego za rok 1926.

2) 15-go — wpłata podatku od obrotu z poprzedniego miesiąca przez przedsiębiorstwa handlowe I — II kategorji i przemysłowe I — V kat., oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni, licząc od dnia potrącenia podatku. Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy z terminem płatności na miesiąc marzec.



Dolar w Łodzi.

Wczoraj na miejscowym rynku pieniężnym w ciągu dnia w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 7,75 w płaceniu i 7,78 w żądaniu.

Ruch wyjątkowo minimalny.

Tendencja utrzymana.

Bank Polski na giełdzie urzędowej pokrył całkowicie zapotrzebowanie, wynoszące sto kilkadziesiąt zaledwie tysięcy dolarów.

Łódzki oddział Banku polskiego ofiarował wczoraj za dolary kurs 7,60.

GOTÓWKA.

Dolary 7.60

CZEKI.

Belgja 34.72, i pół, 34.60
Holandja 305.50
Londyn 37.10
Nowy York 7.63
Paryż 28.60
Praga 28.60
Szwajcarja 146.90
Wiedeń 107.50
Włochy 30.67, i pół

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka kolejowa 124, 126
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 35
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 24, 24.05, 24. z r. 1914 — 18. 14.85
4 proc. listy zastawne ziemskie 21.25 20.75
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 34.25, 34.40
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 23.

AKCJE.

Bank Polski 61.60, 61.25
Zachodni 0.85
Zarobkowy 4
Handlowy 1.65, 1.75
Zjedn. Ziem Polskich 0.70
Chodorów 3.95
Cukier 2.25
Węgiel 2.55, 2.60
Nobel 1.30
Modrzejów 2.15
Ostrowieckie 5
Pocisk 0.60
Starachowice 0.97, 1.0
Zawiercie 8.50
Borkowski 0.45
Lombard 2
Częstocice 0.85
Firley 0.35
Polski Przemysł Naftowy 0.40
Lilpop 0.61, 0.60, 0.61
Norblin 0.62
Parowozy 0.21, 0.22
Rudzki 0.86, 0.85
Zieleniewski 9.75
Żyrardów 8.50
Haberbusch 5, 4.90

Dyskonto prywatne.

W tygodniu bieżącym na miejscowym rynku pieniężnym znacznie ożywił się ruch w dziale operacji dyskontowych.

Obracano przeważnie długoterminowemi wekslami złotowemi z wystawienia pierwszorzędnych przedsiębiorstw przemysłowych.

Stopa dyskonta prywatnego wobec znikomej ilości materjału wekslowego na rynku uległa redukcji i waha się w zakresie od 3 — 3 i pół proc. w stosunku miesięcznym za „ najlepsze" weksle i 4 — 5 proc. za weksle „średnie".

Podaż gotówki wystarczająca.

Tratami dolarowemi wobec zupełnego braku materjału nie przeprowadzano żadnych operacji.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki“ wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika“ sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.